

Przeгляд Polski

W E F R A N C J I

La Revue Polonaise en France

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (11^e) — C.C.P. PARIS 44 78-94

Nr. 3 ROK I
Wtorek 23 Marca
Mardi 23 Mars
Cena (Prix) 15 fr.
Niedziela (dimanche) 20 fr.

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE 600 fr.
POLROZCZNIENIE 1.150 fr.
ROZCZNIENIE 2.200 fr.
Ukazuje się we wtorki, czwartki i niedziele.
Parait le mardi, jeudi, dimanche

CHROMIK (Polska) zajął
2-gie (po Zatopku) miejsce
w biegu «l'Humanité»

W kategorii poniżej 12 lat
zwyty Polak — R. Górski
z Noeux-les-Mines

KONFERENCJA W PARYŻU — ważnym etapem międzynarodowej walki przeciwko «Europejskiej Wspólnocie Obronnej»

PROBLEM Europejskiej Wspólnoty Obronnej wybijający się na czoło obecnej sytuacji politycznej we Francji i Europie, był w ub. sobotę i niedzielę przedmiotem obrad licznych zgromadzeń i konferencji międzynarodowych w Paryżu i na prowincji.

Podczas gdy francuski min. spraw zagranicznych, Bidault, konferował z parlamentarzystami bońskimi o taktyce, jaką należy zastosować, aby skłonić Parlament francuski do ratyfikacji układów bońskich i paryskich, w licznych departamentach francuskich masy ludowe wypowiadały się z silną przeciw ratyfikacji, a w Paryżu odbyła się pod honorowym przewodnictwem b. przewodniczącego Zgrom. Narodowego Ed. Herriot, bardzo doniosła konferencja międzynarodowa przeciw Europejskiej Wspólnocie Obronnej.

W konferencji międzynarodowej wzięło udział dwadzieścia osób reprezentujących sześć krajów europejskich bezpośrednio zagrożonych włączeniem do Europejskiej Wspólnoty Obronnej: Francja, Włochy, Niemcy, Holandia, Belgia, Luksemburg oraz siódmy — Anglia nie należąc do t.zw. „małej Europy”.

Wszyscy delegaci, pomimo rozbieżności swych poglądów, zgodzili się co do jednego: utworzenie armii europejskiej, jaką przewidują układy bońskie i paryskie stanowi groźne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Liczni mówcy podkreślili przy tym konieczność zastąpienia koncepcji „małej Europy” złożonej z sześciu państw przez koncepcję prawdziwego bezpieczeństwa zbiorowego Europy. Delegat francuski, Ed. Da-

ladier, nazwał tę konferencję „pierwszym kongresem prawdziwej Europy mas ludowych, które mają prawo żądać, aby nie decydowano o ich losie bez zasięgnięcia ich zdania”. (Dokończenie na str. 3-ciej)

Rząd radziecki protestuje przeciwko tworzeniu nowych amerykańskich baz wojennych w Holandii oraz na Bliskim i Środkowym Wschodzie

Zapowiedziany miesiąc temu przez Turcję projekt zawarcia paktu z Pakistanem, który zgodził się na przyjęcie „pomocy wojskowej” USA wywołał już w swoim czasie zaniepokojenie azjatyckiej opinii publicznej.

Po energicznym protestie Premiera Indii, Pandit Nehru Zw. Radziecki wystosował notę protestacyjną do rządów krajów Środkowego Wschodu.

Pierwsza z tych not nadeszła do Ankarę w chwili gdy Adenauer rozpoczął pertraktacje z prezydentem Turcji, które zakończyły się apelem do uzbro-

«Związek Radziecki gotów do dyskusji nad poprawkami do przedstawionego przez siebie projektu ogólnoeuropejskiego traktatu bezpieczeństwa zbiorowego»

PLANY utworzenia „Europejskiej Wspólnoty Obronnej” zostały na konferencji ministrów Spraw zagranicznych Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w Berlinie skrytykowane i odrzucone przez ministra Spraw zagranicznych tego ostatniego mocarstwa.

Tym planem utworzenia „małej Europy” (bo obejmującej jedynie Francję, Włochy, Belgię, Holandię, Luksemburg i tylko część Niemiec), „Europy”, która podporządkowana byłaby woli Adenauera i która byłaby wrogo nastawiona wobec innych państw nie mniej

europiejskich, min. Molotow przedstawił projekt traktatu o Ogólnoeuropejskim Bezpieczeństwie Zbiorowym, do którego przystąpiłyby wszystkie państwa europejskie (32), z Niemcami zachodnimi i wschodnimi łącznie.

Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem wielu „zachodnich” rządków, do którego przystąpił został przez Dullesa i Adenauera.

Najważniejszym argumentem wysuniętym przez nich jest zarzut, że projekt radziecki wyklucza udział Stanów Zjednoczonych.

Na zarzut ten odpowiedział projektodawca niejednokrotnie. Już podczas prac samej konferencji berlińskiej oświadczył on: „Jesteśmy gotowi inaczej sformułować punkty naszej propozycji, które wywołały krytykę ministrów Spr. Zagranicznych mocarstw zachodnich... na przykład punktu 9, który dotyczy stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec traktatu”.

Na temat ten zamieścił ostatnio dziennik moskiewski „Praw-

da” ważny artykuł, który zbija ponownie zarzuty wysunięte przeciw projektowi.

Zarzuca się jakoby ogólnoeuropejski traktat Bezpieczeństwa Kolektywnego wykluczał Stany Zjednoczone. Ale nikt na Konferencji w Berlinie nie wykluczył możliwości wprowadzenia do projektu radzieckiego odpowiednich poprawek — pisze „Prawda”.

Zarzuca się również, że ogólnoeuropejski traktat Bezpieczeństwa Zbiorowego w ten sposób nie przyniesie korzyści dla Związku Radzieckiego, ze względu na to, że jest on najsilniejszym mocarstwem europejskim. Ale Zw. Radziecki nie wymaga żadnych specjalnych względów dla siebie w systemie Kolektywnego Bezpieczeństwa Państw Europejskich”.

Zarzuty te i inne, które mogą ewentualnie być wysunięte, mogłyby zostać poważnie zbądane i możliwe by było wprowadzenie ewentualnych poprawek po uprzedniej dyskusji nad projektem radzieckim przedłożonym w Berlinie”.

Związek Radziecki w ten sposób wyraża swą gotowość do dyskusji i współpracy celem uzyskania prawdziwego Bezpieczeństwa w Europie. (Dokończenie na str. 3-ciej)



BIEG „l'Humanité”, który rozegrał się w ub. niedzielę na hipodromie w Vincennes zakończył się, jak to zresztą przewidywaliśmy, zwycięstwem „lokomotywy czeskiej”, Emila Zatopka. Rewelacją biegu „l'Humanité” było wspaniałe osiągnięcie zawodnika polskiego 23-letniego CHROMIKA, który zajął drugie miejsce przed Kucem.

W kategorii kobiet zwyciężyła radziecka mistrzyni świata Nina. Okalenko. Z zawodniczek polskich na specjalną pochwałę zasługują Pestkówna, która zajęła czwarte miejsce. Oprócz zawodniczek zagranicznych startowały również w poszczególnych kategoriach Francuzi, a wśród nich sportowcy polskiego pochodzenia. W kategorii poniżej 12 lat — zwyciężył młody Ryszard Górski z Noeux les Mines (Pas de Calais). Urbanik Jerzy zaś zajął trzecie miejsce w kategorii młodszych, a Rajczak Rajmund 10-te miejsce w kategorii juniorów.

Patrz wyniki strona sportowa. 1.

Na zdjęciu u góry: Chromik, obok Zatopka w akcji. U dołu: Ogólny widok hipodromu w Vincennes w czasie biegu zorganizowanego przez dziennik „Humanité”.



Na zdjęciu Pietro Nenni — przywódca Socjalistycznej Partii Włoch. (Photo Ass. Press)

Z procesu «orgii rzymskich» Wilma Montesi nie była jedyną ofiara bandy na której czele stał syn włoskiego ministra spraw zagranicznych

SOBOTNIA audyencja sądowa w głośnej sprawie włoskiego dziennikarza Muto, oskarżonego o ogłoszenie nieprawdziwych wiadomości na temat śmierci Wilmy Montesi, którą znaleziono martwą na plaży w kwietniu 1953 r. — przyniosła nowe, rewelacyjne dane.

Syn ministra spraw zagranicznych Piero Piccioni został oskarżony o popełnienie morderstwa na osobie Wilmy Montesi, a margrabia Ugo Montagna, któremu na poprzednich audyencjach udowodniono, że był handlarzem kobiet i narkotyków i że należał do tajnej policji faszystowskiej — ma ponadto na sumieniu śmierć wielu dziewcząt...

Pod koniec sobotniej audyencji, która odbyła się w atmosferze niesłychanie burzliwej, obrońca dziennikarza Muto, profesor Sotgiu złożył wniosek o przesłuchanie gospodyni domu, w którym mieszkała piękna Anna-Maria Caglio, kochanka Ugo Montagna, zwaną „Czarnym Łabędziem”. Zrazu prokurator odrzucił ten wniosek. Wtedy, wśród ogólnego wzburzenia, adwokat oświadczył, że kobieta ta posiada dokument stwierdzający kim jest zabójca Wilmy Montesi.

Po ogłoszeniu tej rewelacyjnej wiadomości, sąd zarządził wezwać gospodynię Anny-Marii Caglio. Przesłuchana na sa-

Ameryka zapowiada fabrykację nowych gazów śmiertelnych

Amerkańskie zbrojownie w Denver (stolica stanu Colorado) oznajmiły, że produkują „nowe gazy powodujące natychmiastową śmierć”. Jednorazowe wchłonięcie tego gazu zabija człowieka w ciągu 30 sekund, paraliżując ośrodki nerwowe.

Wychwalając „zalety” tej broni śmiertelnej gazeta „Denver Post” pisze, że „gdyby jakiś najeźdźca użył tych gazów, mogłyby one zatrzeć wszelkie ślady życia w mieście i zdobyć je nieknięte wraz z jego przemysłem i wszelkimi jego instalacjami elektrycznymi, wodnymi i gazowymi oraz jego środkami lokomocji”.

„Denver Post” ustaje nasunąć myśl, i przekonać opinię publiczną, że wyrabiane przez Amerykę środki trujące mają charakter obronny.

Zachodzi jednak pytanie, dlaczego USA nie podpisały i do dziś dnia odmawiają podpisania Konwencji Genewskiej o zakazie broni masowej zagłady?

SALON GOSPODARSTWA DOMOWEGO ZAMKNAŁ SWE PODWOJE

W ub. niedzielę o godz. 19-ej nastąpiło zamknięcie Salonu Gospodarstwa Domowego — „Le Salon des Arts Menagers”.

Tegoroczny „Salon” poblił wszy stkie dotychczasowe rekordy. Mianowicie wystawę urządzeń i wynalazków w dziedzinie gospodarstwa domowego zwiedziło w tym roku — 1.388.404 osób (w roku 1952 — 1.313.000 zwiedzających). Liczba wystawców osiągnęła w tym roku również rekordowe cyfry — 1.500. Przepuszczają też, że i w dziedzinie obrotu towarowego pobito także rekord, obliczając bowiem na około 7 miliardów fr. W latach ubiegłych, obrót towarów osiągnął sumę 6 miliardów fr.

Juz w niedzielę czytelnicy nasi znajdą nowy 16-stronicowy do- datek powieściowy p.t.:

URODZAJ
LUDZI
znanego powieściopis-
rza polskiego
Gustawa Morcinka
— autora powieści p.t.:
POKLAD JOANNY

(Dokończenie na str. 3-ciej)

RZĄD TURECKI ZA REMILITARYZACJĄ NIEMIEC ADENAUERA

ROZMOWY Adenauera z rzecznikami tureckimi zakończyły się w ub. tygodniu w Ankarze wspólna deklaracja, która podkreśla konieczność jak najszybszego utworzenia Wehrmachtu.

„Możliwie jak najszybsze wcielenie Niemiec zachodnich — głosi deklaracja — do europejskiej organizacji obronnej jest zasadniczym warunkiem mogącym nadać tej organizacji odpowiednią siłę i skuteczność... Utworzenie Europejskiej Wspólnoty Obronnej, w jak najbliższej przyszłości, jest najlepszym środkiem dla osiągnięcia tego celu”.

Nie zdziwi nikogo fakt, że reakcyjnym rządowi państw bałkańskich zależy na jak najszybszym uzbrojeniu Niemiec Adenauera. Charakterystycznym jest jednak to, co deklaracja turecko-adenauerowska uznaje, a mianowicie, że Europejska Wspólnota Obronna jest najlepszym środkiem dla uzbrojenia Niemiec zachodnich. Narody, które tak bezwzględnie przeciwstawiają się remilitaryzacji Niemiec oraz ratyfikacji układów (Dokończenie na str. 3-ciej)

Sromotna klęska partii prorządowych w Pakistanie wschodnim

We wschodniej części Pakistanu, w której żyje 55 procent ludności kraju odbyły się wybory, w których sromotnej klęski zaznała partia rządowa występująca pod nazwą „Liga Muzułmańska”.

Partie prorządowe liczyły na poparcie większości wyborców. Tymczasem „Liga Muzułmańska” uzyskała tylko 7 mandatów poselskich podczas, gdy koalycja opozycji, uzyskała 187 mandatów.

Posłowie, którzy jako ministrowie odpowiedzialni są za obecną politykę rządu pakistańskiego nie zostali wcale wybrani. Do bloku partii opozycyjnych, występującego pod nazwą „Frontu Jedności” należą komuniści, socjaliści oraz niektóre elementy prawicy patriotycznej. Kampania wyborcza przepro-

Budżet wojskowy został uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe

Komuniści i socjaliści głosowali przeciw

W ub. sobotę nad ranem Zgromadzenie Narodowe, po blisko tygodniowej debacie uchwaliło 403 głosami przeciw 203 (komuniści i socjaliści) budżet wojenny. Godny jest podkreślenia fakt, że postawie socjalistycznej na raz pierwszy od Wyzwolenia, głosował wraz z grupą komunistyczną, przeciw kredytowi wojennemu. Decyzja SFIO została powzięta wbrew sekretarzowi generalnemu, Guy Mollet 22 głosami, przeciw 20. Mówca, który w imieniu socjalistów uzasadnił ich decyzję głosowania przeciw budżetowi wojennemu oświadczył m. in. na Zgromadzeniu Narodowym: „Uważamy, że obrona naro-

Zycie teatralne w Polsce

GDYBY ktoś przed wojną spytał przeciętnego mieszkańca Radomia, Rzeszowa, Kielc, czy choćby Białogostoku, jak często ogląda przedstawienia teatralne, spotykałby się ze wzruszeniem ramion. lub innym znakiem szczerzego zdumienia. Prowincja polska była bowiem terenem zaniedbanym kulturalnie, w najlepszym razie obsługiwany przez objazdowe imprezy wątpliwej wartości.

Parę tygodni temu w Koszalinie na Pomorzu Zachodnim został otwarty nowy teatr państwowy, nazwany Teatrem Bałtyckim — ostatni z cyklu stworzonych w całym kraju teatrów wojewódzkich. Obecnie już wszystkie miasta wojewódzkie w Polsce mają państwowe teatry, których zadaniem jest obsługiwanie miast i dużych zakładów pracy na swoim terenie.

Charakterystyczną cechą życia teatralnego w dzisiejszej Polsce jest bowiem jego niebywały rozkwit nie tylko w wielkich ośrodkach posiadających dawne i chlubne tradycje kulturalne, lecz również na głębokiej prowincji, która w Polsce sanacyjnej była doświadczeniem pustyni kulturalnej. Porównania cyfrowe najlepiej ilustrują te różnice.

NIEGDYS — A DZIS
W roku 1938 było w Polsce zaledwie 26 stałych scen dramatycznych, obecnie jest 90 scen stałych — państwowych należących do towarzystw teatralnych, lecz korzystających z subwencji państwowych.

„Ale rzecz najważniejsza — to ogromny wzrost liczby widzów teatralnych. Przedstawienia stały się dostępne dla szerokiej mas ludności robotniczej, w dużym stopniu także dla ludności chłopskiej, która coraz częściej organizuje wycieczki do teatrów. W ubiegłym roku polskie teatry miały ponad jedenaście milionów widzów, w tej liczbie aż 8.800.000 — teatry poza warszawskie. Powyższa cyfra jest dobitnym potwierdzeniem rozwoju życia teatralnego na prowincji (warto przypomnieć, że w r. 1936 polskie teatry osiągnęły tylko 5.100.000 widzów).

W wielu miejscowościach frekwencje na poszczególne sztuki dochodzą do 50 proc. ludności danego miasta. Oczywiście, ten masowy pęd do teatru jest wynikiem ogólnego awansu kulturalnego ludności, rozszerzenia się zainteresowań dzięki działalności

teatrach. Na 40-lecie Teatru Polskiego w Warszawie wystawiono tragedie romantyczne Juliusza Słowackiego, którego dzieła są również stale w repertuarze różnych scen.

Niemalże miejsce zajmuje też twórczość dramatyczna współczesnych pisarzy polskich. W roku ubiegłym powstało kilka wartościowych sztuk historycznych, poświęconych głównie epoce Odrodzenia.

ostatnio weszła na scenę sztuka Hanny Januszkiewicz pt. „Magazyn Małgorzaty Charette”, której akcja rozgrywa się w Warszawie podczas insurekcji Kościuszkowskiej. Sztuka Januszkiewiczowej oraz napisany niedawno utwor Bransdactera pt. „Napoleon i Sułkowski” przypomnieli polskiej publiczności tradycje polsko-francuskich związków ideowych.

W ub. roku odbyło się 330 premier. Dla porównania warto nadmienić, że według danych za rok 1952 teatry Stanów Zjednoczonych dały tylko 48 premier (porównajmy: w Polsce 25 milionów ludności, tam — 180 milionów).

Bieżący rok pracy artystycznej polskich teatrów rozpoczął się pod znakiem nadchodzącego 10-lecia Polski Ludowej. Wielu reżyserów zespołów aktorskich współpracuje z pisarzami w tworzeniu sztuk współczesnych, odzwierciedlających najbardziej żywe problemy dzisiejszego społeczeństwa. Teatr jest bowiem w Polsce Ludowej jednym z narzędzi walki o nowe formy życia, towarzyszem i przyjacielem szerokiej mas ludu pracującego w ich drodze do lepszej przyszłości.

Wielu reżyserów zespołów aktorskich współpracuje z pisarzami w tworzeniu sztuk współczesnych, odzwierciedlających najbardziej żywe problemy dzisiejszego społeczeństwa. Teatr jest bowiem w Polsce Ludowej jednym z narzędzi walki o nowe formy życia, towarzyszem i przyjacielem szerokiej mas ludu pracującego w ich drodze do lepszej przyszłości.

Wielu reżyserów zespołów aktorskich współpracuje z pisarzami w tworzeniu sztuk współczesnych, odzwierciedlających najbardziej żywe problemy dzisiejszego społeczeństwa. Teatr jest bowiem w Polsce Ludowej jednym z narzędzi walki o nowe formy życia, towarzyszem i przyjacielem szerokiej mas ludu pracującego w ich drodze do lepszej przyszłości.

Z. K.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

ROBOTNICZY

Dzień nam robotczy nastal,
Miot niemiemy, kilof i tom.
Idziemy budować miasta —
stupiętrowy za domem dom.

Filary bijemy w głębie
rozszerebrzonych na półnoś rzek,
rozpalamy węgiel Zagłębia
w piersiach maszyn, wlokących witek.

Budujemy żelazne grody,
milionowe kosciółki bez bostu,
zapraszamy gętnosć narodów
w majaczący gwiazdasty Wó.

Rozwijamy skrzydła w pochodzie,
wichrem ulic wiejemy — tłum,
przerzynamy chmury nad Łodzią
czerwonymi nozami lun.

Mosty na zachód i wschód.
I dalej! I dalej! I dalej!
W horyzonty.
Miotami.

Brak tehu!
Kujemy.
My —
milion kowali.

To grom i błysk. To twardy śpiew.
Żelazny pęka pierścien.
To skrzydeł Marsylianki wiew
poisarem bucha z pierści.

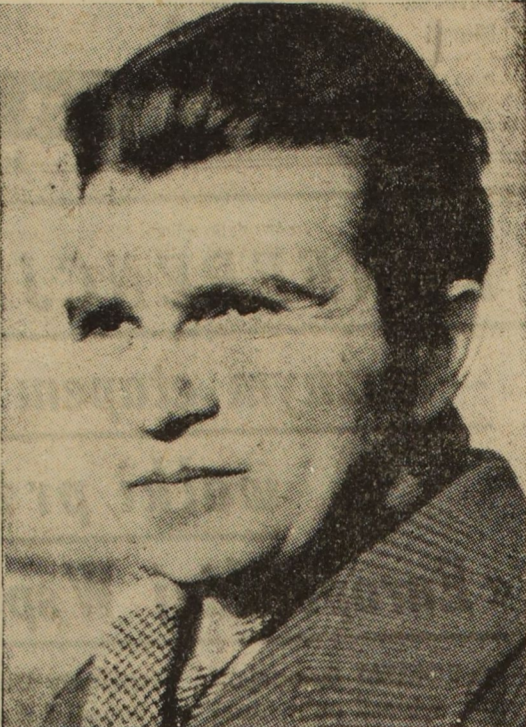
Bufory złać krwi oliwa.
Oto ręce, co tory omiotły.
Pędi — dziełom lokomotywo,
sercami palimy w kotłach.

Wymiany kulturalne między Francją i ZSRR

WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH W PARYŻU



Na zdjęciu: Artysta radziecki Iwan Petrow w roli Mefistofelesa w Operze „Faust” słynnego kompozytora Gounoda podczas przedstawienia w Operze Paryskiej. Z prawej: Emil Gillets, wielki pianista radziecki.



W ostatnim okresie wzmożyły się wymiany kulturalne między Francją i Związkiem Radzieckim. Przypominamy sobie, że niedawno bawiła w Paryżu grupa radzieckich ar-

tystów muzycznych, śpiewaków i tancerzy. Ich występy cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród publiczności paryskiej.

W ub. 3 tygodniach występowali w Paryżu dwaj wybitni artyści radzieccy, pianista Emil Gillets i śpiewak Iwan Petrow.

O pierwszym krytycy nie szczędził pochwał. Technika jego gry, uczuciowość w wykonaniu nie mają równych sobie. Zdaniem kompetentnych krytyków Gillets jest chyba największym pianistą świata.

Śpiewak Iwan Petrow (bas) występował na scenie Opery Paryskiej w słynnej operze Mussorgskiego „Boris Godunow”, gdzie odgrywał rolę tytułową oraz w operze Gounoda „Faust”, rolę Mefistofelesa.

O ile chodzi o występy francuskich artystów w Związku Radzieckim, liczna grupa aktorów Comedie Française wyjechała do ZSRR, gdzie w Moskwie i Leningradzie odegra szereg sztuk z francuskiego repertuaru klasycznego.

«Le blé en herbe» (Przebudzenie się wiosny)

FILM FRANCUSKI ZREALIZOWANY PRZEZ CLAUDE AUTANT - LARA WEDŁUG POWIEŚCI COLETTE. W ROLACH GŁÓWNYCH: EDWIGE FEUILLERE, NICOLE BERGER I PIERRE-MICHEL BECK

VINCA (Nicole Berger) i Phil (Pierre-Michel Beck) zaprzyjaźnieni byli od dzieciństwa i przywiązani do siebie jak rodzeństwo. Ale oto teraz Vinca ma piętnaście lat, a Phil sześć lat i pół na płazy, gdzie od lat tradycyjnie spędzają z rodziną wakacje, stosunek ich do siebie ulega nagłej zmianie. Bezrozkiem zabawy przerywane są często wymownym milczeniem, gestami tkliwości i gwałtownymi scenami zadróżki. Młodzi cierpią i niedoświadczeni, nie zdają sobie sprawy z tego co się z nimi właściwie dzieje.

I oto przypadkowo na horyzontie pojawia się „dama w białym” (Edwige Feuillere). Noc spędzona w jej ramionach pozwała młodemu chłopcu poznać tajemnicę miłości. Dzięki awanturze z piękną nieznaną, młodzieńca para uświadamia sobie, że niepokojące uczucie, które się w nich tego roku wzbudziło jest uczuciem miłości. Vinca i Phil przestają być dziećmi.

Oto w kilku słowach treść filmu, opartego na powieści znakomitej pisarki francuskiej, Colette. Problem seksualnego i sentymentalnego dojrzewania młodzieży jest zjawiskiem niezmiernie skomplikowanym. To

też, traktowanie tego problemu wymaga wielkiej subtelności i taktu. Colette zrobiła to z wrodzonym sobie wdziękiem i talentem. Szlachetność pisarki i jej umiowanie wszystkiego co jest dobre, prawdziwe i czyste bije z każdej linii powieści.

Przeniesienie powieści Colette na ekran nie było bynajmniej łatwym zadaniem. Najmniejsza niezręczność, najmniejszy brak taktu mógł bowiem spaczyć treść, której charakter jest sam już w sobie bardzo delikatny. Ale Claude Autant-Lara dał już niejednokrotnie dowód swego wielkiego talentu. Przypominamy sobie wszyscy jego piękny film pt. „Le Diable au corps”, pełen subtelnych odcieni psychologicznych tak zwanych trudnych we filmie do wyrażenia. „Le blé en herbe” jest wielkim zwycięstwem sztuki kinematograficznej. Autant-Lara, odwzorując wiernie przebieg powieści, nadał atmosferę, którą nie da się wyrazić słowami. Wyrazem jego własnej indywidualności. Jeszcze nigdy do tej

„Cicho plyną moje piosny”...

Te romantyczne, sentymentalne słowa dawno byłyby zapomniane, gdyby nie śpiewało się ich na melodie prostej, z serca płynącej, na melodie, która na pewno znajdzie: nazywa się „Serena” Schuberta. Pamiętajcie, jaka to jest piękna, wzruszająca piosenka! A takich piosenek napisał Franz Schubert ponad 600!

Ten wielki austriacki kompozytor urodził się 31 stycznia 1797 roku na przedmieściu Wiednia. Ojciec jego był nauczycielem i miał aż czternaścioro dzieci. Zgodnie z wolą ojca, Franz Schubert był nauczycielem. Ale młody kompozytor mało zwracał uwagi na uczenie w klasie, toteż hiszawił, ile tylko mógł, Schubert zapominając zupełnie o nich, gorączkowo pisał na tablicy lub gdzieś w zeszycie nuty, nuty... Komponował w natchnieniu piękne melodie.

Ale tylko przyjaciele cenili jego muzykę. Wydawcy nie chcieli drukować tych utworów, bo za bardzo na ich gust były proste, ludowe. Dlatego Schubert przez całe życie był bardzo biedny. Dopiero na parę tygodni przed śmiercią zdobył się na kupno fortepianu. Kiedy wreszcie wystawiono jego operę, publiczność była brawo i wywoływała kompozytora. Lech Schubert nie wyszedł przed kurtyne; siedział wysoko, gdzieś na galerii i miał tak zniszczone ubranie, że wstydził się pokazać. Umarł w nocy, schorowany i zabiedzony, mając zaledwie 31 lat.

Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o tym kompozytorze, przeczytajcie niedawno wydaną książkę T. Marka — „Schubert”.

L. E. Stefański

BOMBY ŁZAWIĄCE

PODCZAS WYSWIETLANIA

FILMU „LE BLE EN HERBE”

W LYONIE

W czwartek wieczór na wielkiej sali widowiskowej w Lyonie studenci zorganizowali wielką galę filmową z wyświetleniem filmu „Le blé en herbe”.

Na przedstawieniu obecni byli młodzi aktorzy Nicole Berger i Pierre-Michel Beck, rektor uniwersytetu, p. Alix oraz wiele znanych osobistości.

Jacyś osobnicy próbowali przerwać wyświetlanie filmu, krzycząc i rzucając bomby łzawiane. Studenci odparli czynnie te ataki i film został wyświetlony do końca.

Kompromitacja S-ki hollywoodzkiej

— Koszmarne! Okropne! — wolała hollywoodzki magnat. Obrzucając obelgami książkę, która ukazała się wprawdzie w Anglii, ale dotarła już do USA, gdzie uważana jest za sensacyjną literaturę.

Chodzi o książkę pisarki amerykańskiej, Lillian Ross, która podjęła się „kierownictwa artystycznego” jednego z superfilmów hollywoodzkich, by osobiście stwierdzić, ile jest prawdy w pogłoskach o tępieniu sztuki w Hollywood. Książka Ross pt. „Hollywood pod promieniami Roentgena”, opisująca wyłącznie fakty i zawierająca liczne cytaty, otwiera oczy wielu widzom zachodnim, choć oczywiście jest krytyką estetyki amerykańskiej

tylko od strony formy, a nie treści.

Książka Ross nie jest oczywiście rewelacją. Warto jednak za autorką, która pierwsza przerwała umocnioną dolarami spótkę milczenia, zacytować kilka „złoty” myśli panów L. B. Mayerów i D. Shary’ów, którym ci dyktatorzy filmu amerykańskiego szafują wobec poufnego i dyskretnego zawyżaj audytorium:

— Najbardziej kasowe są filmy, dopasowane do inteligencji dwunastoletniego dziecka (mowa o filmach dla — dorosłych — przyz. nasz).

— Nasza publiczność krzywi się, gdy tylko mówić jej o sztuce.

— Jesteśmy krupierami w oszukiwanym domu gry. Wypłacamy jeszcze obfite zyski, ale opierają się one tylko na umowieniu milionów widzów, że Clark Gable jest wielką gwiazdą.

„Jestem przerażona — pisze Ross — poziomem umysłowym tych znanych w całym świecie dyktatorów naszego filmu. Żałuję, że tak późno sobie to uświadomiłam!”

Lepiej późno, niż wcale.



W nowym budynku Domu Kultury staroarchiwizacji Fabryki Samochodów Ciężarowych mieści się sala teatralna na ok. 1.000 miejsc, sala świetlicowa na ok. 300 miejsc, czytelnia i biblioteka licząca 8.800 tomów, oddzielna biblioteka techniczna studia: teatralne, muzyczne i taneczne oraz pracownia, plastyczna, malarska i fotograficzna. Obecnie nowopowstały zespół taneczny Domu Kultury przygotowuje swój pierwszy repertuar w którego skład wejdzie m. in. Suita Świętokrzyska. Na zdjęciu: Zespół podczas próby.

„LA DONNA E MOBILE”

„Kobieta zmienna jest”...



Giuseppe Verdi

— Któż nie słyszał tej piosenki przez radio lub z płyty? Równie popularny jest marsz z opery „Aida”, w którym trąbki grają triumfalną melodię.

Twórcą tych melodii, wielki kompozytor włoski Józef Verdi urodził się w 1813 roku w niedużej wiejskiej oberży.

Młodość miał ciężką. Kiedy stanął do egzaminu w konserwatorium w Mediolanie, jego skromny ubiór nie podobał się komisji. Dla wykładowców profesorem był Verdi tylko niezgrabnym chłopcem z prowincji i po prostu nie przyjęli go na studia... Verdi uczył się więc sam i dzięki niezwykłemu talentowi stał się jednym z największych kompozytorów włoskich. Z wielu jego oper w całym świecie najczęściej grane są: „Rigoletto”, „Traviata”, „Trubadur” i „Aida”.

Zmarł Verdi 53 lata temu, 27 stycznia. Naród włoski kochał Verdiego za jego wielki patriotyzm. W czasie, gdy Włochy były rozdzielone na szereg drobnych państwówek pod władzą despotycznych królów, często obcych narodowi — dzieła Verdiego rozniecały w masach wole walki o zjednoczenie i niepodległość Włoch.

Sylwetki wielkich pisarzy polskich

Eliza ORZESZKOWA (1841-1910)

ELIZA (właściwie Elżbieta) Orzeszkowa urodziła się w Miekowszczyźnie koło Grodna. Ojciec — Benedykt Paulowski, były oficer napoleoński, działacz patriotyczny, zamożny ziemianin postawił bibliotekę, która umożliwiła Orzeszkowej wczesne zdobycie kultury umysłowej i literackiej, stawiającej ją w rzędzie najbardziej wykształconych ówczesnych kobiet. Uczyła się na pensji pp. sakramentek w Warszawie (razem z Konopnicką). W szesnastym roku życia wyszła zamąż za bogatego ziemianina, Piotra Orzeszkę, i osiadła w majątku męża w Ludwinowie. Odbarzona bystrą spóstrzegawczością, w zetknięciu się z tym światem — licząc służbę i towarzyszeniem odwiedzającym dwór w Ludwinowie — zebrała wiele ciekawych obserwacji, które później zżytkowała w swojej twórczości. Zbliżyła się do ruchu demokratycznej młodzieży, która przygotowała powstanie. Pod wpływem tego ruchu ustąpiła się jej poglądy demokratyczne. W czasie powstania współdziałała z ruchem powstańczym. Mając jej wstąpił do szeregów powstańczych, a po upadku powstania zesłany został na Syberię. Warunki materialne zmusiły ją do opuszczenia domu rodzinnego, i do przeniesienia się do Grodna, gdzie pozostała do śmierci.

W czasie pobytu w Grodnie rozwija bogatą twórczość literacką, w której daje wyraz tendencjom charakterystycznym dla pozytywizmu („Z tendencji tych najbliżej jest sercu będzie hasło emancypacji kobiet. Kwestia też kobieca jest głównym tematem w szeregu pierwszych obszerniejszych utworów Orzeszkowej).

W najbardziej przekonującej i najwartościowszej z tych utworów powieści pt. „Marta” (1872), porusza Orzeszkowa problem emancypacji kobiet w przeszłości najrealniejszej. Potrzeba kształcenia kobiet, przygotowania ich do pracy zawodowej i do samodzielnego życia postawiona jest bowiem w „Marcie” jako konieczność, społeczna wywołana zmianami w życiu gospodarczym.

Życie samo zmusza kobiety do pracy dla zapewnienia sobie a często i dzieciom utrzymania. Społeczeństwo ma zatem obowiązek do tej pracy ją w młodości przygotować i ułatwiać, a nie utrudniać jej znalezienia. Jako rzeczniczka emancypacji kobiet zyskała sobie Orzeszkowa uznanie nie

tylko świata kobiet w Polsce, ale i na świecie. Zgodnie też z poglądami pozytywistów w szeregu utworów ujmując Orzeszkowa kwestię żydowską. W utworach tych ujawnia gruntowną znajomość środowiska żydowskiego, żyjącego w społeczeństwie polskim, a tak mu dalekim i obcym. Jej humanitarne i postępowe wolne od rasistowskich fobii stanowisko w kwestii żydowskiej w Polsce wyrazi się w poglądzie, że Żydzi podobnie jak i inne narody mają wady i zalety, tworzą społeczeństwo złozone jak każde inne z jednostek ujemnych i dodatnich. Nie idealizuje ich też i nie potępia. Uważa, że w tym środowisku obok ujemnych i zacyfanych są elementy dodatnie i że obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest tym ostatnim dopomóc do wyrwania mas żydowskich z ciemnoty, zaboronności i szkodliwego izolowania się. Poglądy te wywodziła Orzeszkowa w wielu utworach, jak „Meir Ezofowicz”, „Silyn Samson” i in.



Poza sprawą żydowską na treść ideologiczną najlepszej powieści z tych utworów pt. „Meir Ezofowicz” złożył się

charakterystyczne dla okresu pozytywizmu gloryfikowanie walki o prawdę, o postęp świata tych jednostek walczących z zacofaniem, z zamknięciem się w kręgu tradycji ciemnego ogółu. Potrzebę rozpraszania mroków zabobonu, potrzebę nieniesienia oświaty na wieś polską wypowiedziała Orzeszkowa w powieści pt. „Dziurdziowie”, w ponurym, pełnym napięcia dramacie obrazie zbrodni do konanej nad rzekomo uroki czyniącą, czartowską kowalichą, Pietruską. Umie jednak dostrzec nawet w ciemnym chłopie białoruskim głęboką wartość, jego ewangeliczną dobroć i życzliwość dla ludzi, tak pięknie odmalowaną w drugiej powieści ludowej pt. „Cham”.

NAD NIEMNEM

Najbogatszą treść ideową posiada powieść „Nad Niemnem” w której talent epicki Orzeszkowej wznosi się do najwyższej. Podjęła ją w tej powieści Orzeszkowa najważniejszego postulu laty pozytywizmu w szeroko zakrojonym obrazie wsi polskiej: dworu i chaty. Głosi w niej Orzeszkowa umiowanie pracy, obowiązek postawienia

MORDERCY MAŁŻONKÓW ROSENBERG ZAGRAŻAJĄ TERAZ ICH DZIECIOM

POPULARNY pisarz amerykański, autor znanych na całym świecie książek, jak „Wielka zdrada” i „Wielka konspiracja przeciw Związkowi Radzieckiemu” opublikował na łamach jednego z dzienników paryskich artykuł komentujący sytuację dzieci Juliusza i Ethel Rosenbergów. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w tłumaczeniu.

„Najpierw zabili rodziców dzieci, Ethel i Juliusza. Mieli oczywiście motyw dla dokonania tej zbrodni, mimo że nie był to ten, który ogłaszali. „Zbrodnia” tych ludzi szlachetnych nie było szpiegostwo, ale fakt, że pragnęli dla swych dzieci istnienia w pokojowym świecie. Śmierć ich miała służyć, według słów wypowiedzianych przez Juliusza Rosenberga, jako „ostrzeżenie dla wszystkich prostych mężczyzn i kobiet przed istnieniem sił, dążących do narzucenia milczenia przez śmierć tym, którzy wypowiadają się w obronie pokoju i demokracji”.

Uwaga morderców zwróciła się następnie na sierotom, Michel i Robby, liczących lat dziesięć i sześć. Wyrzucili oni dzieci z pierwszego domu, w którym znalazły schronienie, wysyłając agentów FBI (amerykańskiej policji politycznej), którzy terroryzowali sąsiadów i zmusili dyrektora szkoły do usunięcia z niej Michela i Robby'ego. I wtedy znów udzielił „wyjaśnienia”. Powiedział, że szkoła była przepelniona. Ale prawdziwą przyczyną była niepewność czy egzekucja Rosenbergo stanowiła dostateczne „ostrzeżenie”, które chcieli wypuklić przesładując nieszczęsnym dzieciom.

Po raz drugi uczynili je sierotami przez śmierć ich ukochanego opiekuna, Emmanuela Blocha. Zmarł on — oświadczył zbrodniarz — na skutek ataku serca. Ale nie nadmienili, że zdawali sobie sprawę z tego, że Bloch prowadził intensywną walkę przez całe swe życie, ażeby udowodnić, że Rosenbergo nie są winni. Wszczęli przeciwko niemu procedurę sądową, ażeby skreślić go z listy adwokatów i przesładowali go aż do śmierci.

W niespełna trzy tygodnie po pogrzebie adwokata Blocha, rzucili się raz jeszcze na dzieci, odrzucając je od nowego ogniska domowego, od ludzi, którzy otoczyli je serdeczną opieką. Tym razem „wytłumaczenie” ich wykażo makabryczny zmysł humoru. Oświadczyli mianowicie, że działali w imię dobra dzieci, na zadanie „Towarzystwa przeciwdziałającego zbrodni traktowaniu dzieci” i Opieki Społecznej miasta Nowy Jork.

Powiedzieli, że Michel i Robby byli wykorzystywani „dla celów materialnych”. Prawda jest, że wielka ilość ludzi ofiarowała duski na wychowanie i naukę Michela i Roberta. Ale gdyby nawet te pieniądze nie wchodziły w rachubę, to i tak dzieci odebrałyby pod pretekstem, że mają złą opiekę.

Znalazł się taki dziennik amerykański, który dał do zrozumienia, że porwanie dzieci nie zostało podjęte przez przyczynami humanitarnymi. Dziennik ten podał, że „na skutek raportów stwierdzających, że chciano uprowadzić podstępnie dzieci do Europy, ażeby tam posłużyć się nimi dla celów propagandowych, Departament Stanu zawiadomił Opiekę Społeczną”. Michel i Robby zostali ujęci przez oficerów policji i agentów FBI.

Mordercy Ethel i Juliusza nie są jednak specjalnie zaniepokojeni faktem, że dzieci mogłyby uciec się do Europy. Gdziekolwiek by się nie znalazły, niepokoi ich to będzie. Kiedy Michel uśmiecha się, widzą wizerunek ojca jego, a myśląca twarz ma-

tego Roberta przypomina do złudzenia twarz jego matki. Mordercy chcieliby wymazać te żywe dowody dokonanej zbrodni. Nie zdają sobie jednak sprawy, że Ethel i Juliusz pozostali w sercach setek milionów ludzi na całym świecie...

Kiedy przedstawiciele prawa przybyli, ażeby ująć dzieci Rosenbergo, jeden z policjantów odczytał im jeden z dokumentów: „Manny Bloch teży teraz w grobie. I nie zobaczy tego. Gorsze to niż za czasów Hitlera”.

Punkt ten może być sporny. Należeli pogrzebali żywym dzieckiem, mordowali je w komorach gazowych. Mogą znaleźć się ludzie, którzy nie zgodzą się z tym, że tortury stosowane na dzieciach Rosenbergo są bardziej wyjątkowe. Bezspornie jest jednak, że dusze tych katów nie różnią się od dusz hitlerowców. Jasne jest również, że Michel i Robby nie są jedynymi dziećmi, którym zagrażają.

Tak jak nasiłci, zagrażają oni szczęściu i istnieniu wszystkich dzieci. Dlatego, że zainteresowani są oni prowadzeniem wojny, zabijanie stanowi dla nich czymś normalnym, niezależnie od tego czy ofiarami są ludzie dorosli czy też dzieci a broń jaką się posługują — bomby atomowe lub krzesła elektryczne.

Dlatego też, ojcowie i matki, którzy biorą dzisiaj udział w obronie Rosenbergo, występują w imieniu w obronie swych własnych dzieci...

Do chwili obecnej, dwóch sędziów powzięło decyzję w sprawie opieki nad Michелеm i Robertem od chwili ich porwania przez czynniki oficjalne. Pierwszy sędzia, renesat ruchu postępowego, odmówił przeprowadzenia ankiety dla zbadania czy dzieci czuły się szczęśliwie pod opieką swych przybranych rodziców i oddał natychmiast chłop-

ców do urzędu Opieki Społecznej. Drugi sędzia, który nie miał nic wspólnego w przeszłości z organizacjami postępowymi, wykażo, że posiada serce: anulował on decyzję pierwszego, odebrał dzieci z urzędu Opieki Społecznej i oddał je pod opiekę ich babki. Nie trudno jest przewidzieć jak czyny tych dwóch sędziów sądzone będą w przyszłości.

Kiedy drugi sędzia ogłosił swą decyzję, Michel podbiegł ku niemu i powiedział: „Niech pana Bóg pobłogosławi, panie sędzio”. Ci, którzy znajdowali się na sali trybunału, w myśl oddali cześć słowom chłopca. Lecz zdajemy sobie sprawę, że decydująco nie wyraża sądu ostatecznego. Mordercy Rosenbergo uczynią wszystko co leży w ich mocy, ażeby zabrać Michela i Roberta spod opieki babki. Zaden wyrok sądowy nie może zagwarantować, że zostaną oni u babki i Robby nie są jedynymi dziećmi, którym zagrażają.

„Dzieci nasze są naszym oczkiem w głowie, naszą dumą i naszym największym skarbem” — pisał Juliusz Rosenberg od Emmanuela Blocha, w ostatnim liście wysłanym tuż przed egzekucją. „Niech pan je kocha całym swym sercem i otacza opieką, ażeby mogli wyrosnąć na ludzi zdrowych i normalnych. Pewien jestem, że pan to uczyni; ale jako ojciec kieruję ma prośbę do pana, najdroższy mój przyjacielu i oddany bracie”.

Do ostatniego dnia swego istnienia, Emmanuel Bloch wypełniał wiernie swój świąty obowiązek. Ale nie był to jedynie jego obowiązek. Jest to również nasze zadanie, zadanie wszystkich mężczyzn i wszystkich kobiet walczących o pokój i szczęście na świecie.

Wypełnijmy to zadanie: otoczmy opieką nasze dzieci, Michela i Roberta Rosenbergo”.

NA DRUGIM ZJEZDZIE POLSKIEJ ZJEDN. PARTII ROBOTNICZEJ

Z przemówienia członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji — Raymond Guyot

PRZYNOŚĘ drugiemu Zjazdowi PZPR braterskie, najgłośniejsze pozdrowienia od KC naszej Partii i jego sekretarza generalnego — towarzysza Maurice Thoreza.

Słowa moje wyrażają równocześnie głębokie uczucia, jakie naród francuski żywi wobec narodu polskiego, z którym związany jest od wieków trwała przyjaźnia. Słowa, w których wasz przewodniczący — tow. Bolesław Bierut potwierdził w wygłoszonym referacie pilną potrzebę i doniosłość sojuszu polsko-francuskiego, zapadła głęboko w serce narodu francuskiego. Jeszcze żywiej odczuwamy teraz wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na francuskich komunistach i obrońcach pokoju.

W historii naszej nie było takiego okresu, w którym nasze dwa narody znajdowały się we wrogich obozach, natomiast często walczyły one razem na szlakach wolności. Nie ma takiej siły, która by mogła złamać te długą tradycję braterstwa, którą chlubi się nasz naród.

Naród nasz pragnie wzmocnić te głęboką przyjaźń, łączącą go z waszym narodem. Nie można tego uczynić lepiej w chwili obecnej, jak wzmocnić naszą walkę przeciw odnowieniu militarystyki niemieckiej, dokonywanego pod postacią t. zw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Przyrzekamy wam, że podwoimy uczynki i że nie zaniebamy niczego, aby Francja nie została zepchnięta do roli narzędzia ekspansjonizmu niemieckiego, by kierunek oficjalnej polityki francuskiej uległ zmianie, aby jednomyślnie

Z przemówienia członka Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Willy Stoph

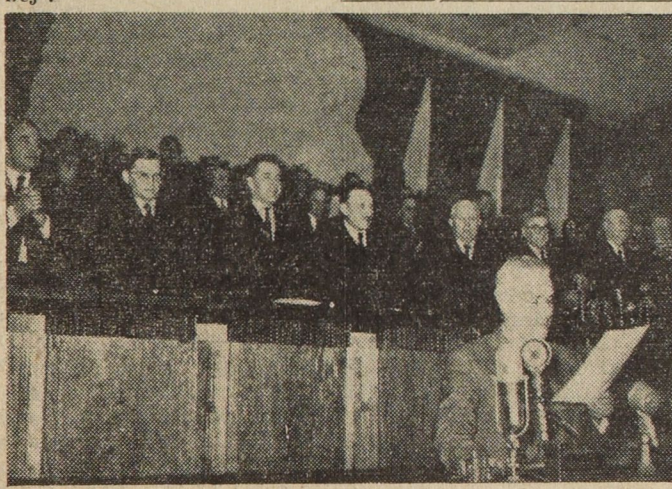
W imieniu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, w imieniu KC przekazuję wam, drodzy towarzysze delegaci, najserdeczniejsze, braterskie, bojowe pozdrowienia.

Pozdrawiamy was również za naszym pośrednictwem — klasa robotnicza i masy pracujące NRD, związane jak najściślej, poprzez granice pokoju na Odrze i Nysie z masami pracującymi Polski Ludowej.

Obecnie, gdy zdani odwetu podlegające wojenni i militarny usiłują pod kierownictwem imperialistów USA przekształcić Niemcy zachodnie w ognisko agresji, uczynić z nich bazę wypadkową do nowej rozbójniczej wojny przeciwko państwom milującym pokój — umocnienie i pogłębienie stosunków dobrego sąsiedztwa i przyjaźni między oboma narodami stało się sprawą o żywotnym znaczeniu.

Klasa robotnicza w NRD i wszyscy ludzie pracy pod przewodnictwem NSPD oraz rząd naszego państwa robotniczo-chłopskiego nigdy nie dopuszczą do naruszenia granicy pokoju na Odrze i Nysie i do zakłócenia przyjaznych stosunków między oboma krajami.

Bezinteresowna pomoc narodu polskiego w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej ma wielką wartość dla narodu niemieckiego.



Raymond Guyot na trybunie.

(Photo U.F.P.)

Związek Radziecki gotów do dyskusji

Dokończenie ze str. 1-szej

Projekt radziecki znalazł wśród narodów zainteresowanych szerokie poparcie. Wypowiedział się za nim m. in. p. Herriot, honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Przemawiając na kongresie partii radykalnej oświadczył on, że na konferencji berlińskiej „Francja winna była co najmniej wyrazić w zasadzie swą zgodę z projektem”.

„Projekt radziecki zawiera — oświadczył jeszcze p. Herriot — wszystkie idee, o które całe swe życie walczyłem: arbitraż międzynarodowy, bezpieczeństwo zbiorowe i rozbrojenie”.

Protest ZSRR

(Dokończenie ze str. 1-szej)

„pakt ten nie może być uważany jako pakt obronny. Wręcz przeciwnie, „z oświadczeń tureckich i pakistańskich mężów Stanu przygotowanie jego jest ściśle związane z planami wojennymi bloku atlantyckiego i narusza bezpieczeństwo wielu krajów”.

Chodzi o to — kontynuuje nota — „by pod jakimkolwiek pretekstem zainstalować na tych terytoriach obce siły zbrojne i rozszerzyć sieć baz wojennych”.

W konkluzji rząd radziecki oświadcza, że w chwili gdy Zw. Radziecki i wiele innych narodów czynią wysiłki w celu odparcia międzynarodowego i ulepszenia stosunków między krajami rząd turecki dąży do utworzenia bloku wojennego na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz południowo-wschodniej Azji, bloku, który zagraża bezpieczeństwu ZSRR.

Podobne noty wystosowane zostały do rządów greckiego i holenderskiego. W notach tych Zw. Radziecki protestując przeciwko instalacji baz amerykańskich na terytoriach tych krajów, podkreśla, że tworzenie tych baz „w żadnym wypadku nie przyczyni się do ulepszenia stosunków międzynarodowych”.

Agencja France - Presse donosi, że wśród opinii publicznej Iraku panuje ogromne wzburzenie z powodu projektu rządowego przystąpienia do paktu turecko - pakistańskiego.

Liczne manifestacje studentów trwają od kilku dni. Ze swych stron senatorzy i deputowani opozycji rządowej opracowują formy wspólnej akcji przeciwko projektowi przystąpienia Iraku do paktu turecko - pakistańskiego.

Konferencja w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Przedstawiciel labourystów angielskich, Hughes Delargy, przestrzegł zebranych przed uludą, jaką stanowią rzekome gwarancje brytyjskie. Dodajmy, że delegacja angielska, złożona z członków Labour Party wzięła udział w posiedzeniu odbytym w sobotę przez Federację SFIO dep. Sekwany. Na zebraniu tym labourysty podkreślili niebez-

pieczeństwo, jakie przedstawiają dla Europy i pokoju światowego układy bońskie i paryskie.

Charakterystyczny jest incydent, który miał miejsce w związku z przybyciem na konferencję międzynarodową jednego z głównych delegatów cudzoziemskich, Pietro Nenni, sekretarza generalnego socjalistycznej partii włoskiej. W pociągu zjadającym z Rzymu do Paryża został on obudzony w sobotę „o godzinie mleczarza” przez policję francuską, która mu przedstawiła nakaz ekspulsji. Jednakże to zarządzenie francuskiego ministra spraw wewnętrznych wywołało takie oburzenie we Francji, że rząd wdział się zmuszony do ustąpienia i wieczorem tegoż dnia Nenni przybył na Konferencję do Palais d'Orsay, oświadczając, że uczestnikiem jest.

Jednakże rząd francuski przeciwstawił się przybyciu delegatów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odmawiając im wizy wjazdowe.

Pomimo tych prób utrudnienia normalnego odbycia konferencji, konferencja ta odniosła pełny sukces. Stanowi ona pierwszy i pełen oświadczenia w przeszłości akt międzynarodowego ruchu oporu przeciw wzmocnieniu militarystyki niemieckiej i o zachowanie pokoju w Europie.

O reformie konstytucyjnej

RADA Republiki uchwaliła w ub. tygodniu 240 głosami przeciw 74 (komuniści i socjaliści), tzn. wymagana większość 3/5 głosów, projekty reformy Konstytucji francuskiej, w sensie reakcyjnym.

Wobec tego, że Rada Republiki zmieniła w kilku punktach projekt uchwalony przed kilkoma miesiącami przez Zgromadzenie Narodowe, projekt ten, według istniejącej ustawy powróci do Zgromadzenia Narodowego, które ma prawo go zatwierdzić tylko większością 3/5 głosów.

Na czym polegają zmiany, jakie pragną przeprowadzić reakcyjni kolia francuskie?

1. Obecna Konstytucja głosi, że prezydium Zgromadzenia Narodowego wybierane jest systemem proporcjonalnym w zależności od ilości posłów jaką liczy każda grupa parlamentarna. Nowy projekt usuwa tę klauzulę celem pozabawienia opozycji, a mianowicie grupy komunistycznej, prawa wysyłania swoich przedstawicieli do Prezydium.

2. Konstytucja nakłada obowiązek zwolnienia Zgromadze-

nia Narodowego, jeżeli domaga się tego 1/3 posłów. Nowy projekt podnosi te ilości do połowy posłów. Reakcyjny charakter tej zmiany staje się widoczny w świetle doświadczeń z sierpniowego ruchu strajkowego, kiedy to francuskie masy robotnicze wystawiły żądania zwolnienia Parlamentu jako pierwszy punkt rewindykacyjny.

3. Projekt zmiany zwiększa władzę Rady Republiki, przywracając jej uprawnienia dawnego Senatu, kosztem uprawnienia Zgromadzenia Narodowego, będącego organem wybieranym systemem powszechnego głosowania.

4. Projekt przewiduje również paragraf pozbawiający parlamentarzystów nietykalności poselskiej w okresie zawieszenia obrad. Paragraf ten umożliwia aresztowanie posłów z opozycji.

Ta reforma Konstytucji ma również pewien związek, ze sprawą dominującą obecnie sytuacji polityczną Francji, a mianowicie z Europejską Wspólnotą Obronną.

Pod wpływem presji amerykańskiej, zwolennicy Europejskiej Wspólnoty Obronnej, chcieliby aby Parlament zatwierdził ją w terminie jak najszybszym, pomimo, że olbrzymia większość opinii francuskiej sprzeciwia się ratyfikacji.

Według istniejącej Konstytucji, ratyfikacja wymaga, aby głosowało za nią 3/4 posłów absolutnej większości Zgromadzenia Narodowego, w wypadku gdyby układy były odrzucone przez Radę Republiki. Gdyby projekt reformy Konstytucji, który znów zostanie przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu, został przezeń zatwierdzony, układy bońskie i paryskie, mogłyby być ratyfikowane zwykłą większością obecnych posłów.

Należy stwierdzić, że naród francuski w olbrzymiej swojej większości przywiązany jest do swojej Konstytucji, uchwalonej w 1946 roku i zatwierdzonej przez referendum ludowe. Odwierziedla ona niektóre zdobycze demokratyczne narodu, nazajutrz, po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej. Zrozumiałe jest, że ci którzy chcą znów wskrzesić militarystykę niemiecką, chcą jednocześnie odebrać osiągnięcia i swobody demokratyczne narodu francuskiemu.

Aby przeciwstawić się tej groźbie, aby stawić skuteczny opór, zacieśnia się jedność wśród różnych warstw społeczeństwa francuskiego.

PROCES MARIII BESNARD

(Dokończenie ze str. 1-szej)

na sąle sądową. Prawdopodobnie nie żywi on chęci opowiedzenia jak, w celu uniknięcia ciężkich robót na fermie, i zapewnienia sobie łatwej i przyjemnej egzystencji, szukał łask pracodawczyni...

LEKARZ DOMOWY NIE WIERZY W ZATRUCIE ARSZENIKIEM

Zeznaje lekarz domowy rodziny Besnard, doktor Gallois, lat 60. Dowiadujemy się, że podczas choroby Leon Besnard był otoczony w domu troskliwą opieką.

Dr. Gallois nie zauważył żadnych śladów zatrucia arsenikiem. Stwierdził natomiast uremnię.

Przewodniczący: Jak wytłumaczyć tę nagłą śmierć Leona Besnard, w wieku względnie młodym. Czy cierpiał on poprzednio na nerki?

Dr. Gallois: Leon Besnard nie badał nigdy przedtem stanu swych nerek. W każdym razie nie zauważyłem ani plan ani innych symptomów, jakie występują na skutek zatrucia.

Wobec pogłosek, uparcie krążących w Loudun, dr. Gallois szcze gólnie starannie badał panią Devaillaud, matkę Marii Besnard. I u niej również nie zauważył — jak mówi — żadnych śladów zatrucia.

ZEZNAJE PRZYJACIOLKA „DOBREJ PANI Z LOUDUN”

Maria Pintou opowiada o „serdecznych stosunkach”, jakie łączyły ją z rodziną Besnard. Ale stosunki te pewnego dnia uległy zmianie... Kiedy to w grę wszedł młody i przystojny jeniec niemiecki, Alfred Ditz. Maria Pintou nakreśla halucynacyjne sceny, jakie miały rzekomo miejsce przed śmiercią Leona Besnard... Wyda-

je się obecnym, że zacierpna je bezpośrednio z romansu policyjnego.

Przewodniczący: Dlaczego świadek w pewnym okresie wycofał swoje oskarżenie?

Maria Pintou: Gdy w tedy ogarnęły mnie wątpliwości. Byłam cierpiąca w tym okresie.

Dowiadujemy się, że w r. 1947 Maria Pintou leczyła się na neurastenię.

Czy w obecnej chwili żywi pan jeszcze wątpliwości? — pyta obrońca Gautrat.

Tak — belkoce Maria Pintou i nagle prosi o pozwolenie

wycofania się z sali. Ale prokurator pozwolenia tego jej nie udzielił. Musi ona do końca odegrać rolę świadka numer jeden, tego który stworzył podstawy oskarżenia.

Stwierdzam — mówi w konkluzji adw. de Caunes — że oskarżenie nie opiera się na zeznaniach pani Pintou. Opiera się ono na oświadczeniach toksykologów.

Słowa te stanowią całkowite fiasko dla świadków w Loudun, którzy przybyli na sąle sądową po to, „ażeby wykazać że Maria Besnard zatruta arsenikiem 13 osób”.

Z PROCESU «ORGII RZYMSKICH»

(Dokończenie ze str. 1-szej)

wieczoru, kiedy myślała, że zostanie zamordowana. Montagna groził jej śmiercią, gdyż wiedziała za wiele... W testamentie swym Anna-Maria pisze:

„Chcę, żeby wszyscy dowiedzieli się o tym, że nie brałam udziału w handlu narkotykami i kobietami, jaki uprawiał Ugo Montagna. Kochałam go bardzo i nie dawałam sobie sprawy z podwójnego życia, które wiodł. Jestem zbyt gorliwą chrześcijanką, ażebym mogła popełnić samobójstwo, ale znałam intencje Ugo Montagna i Piero Piccioni, nie chcąc zniknąć z tego świata nie pozostawiając po sobie żadnych śladów. Pewnego dnia dowiedziałam się, niestety! że szefem bandy handlarzy narkotyków był Ugo Montagna; banda ta ma na sumieniu śmierć wielu dziewcząt. Montagna jest moim teatrem organizacji, a Piero Piccioni — mordercą. Mogłabym jeszcze ujawnić wiele rzeczy, ale zostawiam wam rzeczenie światła na te ciemne sprawy.

Pewnego wieczora pojechałam z Montagna i Piccioni do ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy się tam udali dla utrzymania ankiety w sprawie śmierci Wilmy Montesi.

Gdybym nie mogła osobiście służyć dalszych zeznań, zwrócić się do pani Marri, która wie o wszystkim.

Podpis: Anna-Maria Caglio

Odczytanie tego dokumentu rzuca nowe światło na sprawę. Wynika z niego, że banda, na której czele znajdował się Ugo Montagna i syn włoskiego ministra spraw zagranicznych, Piero Piccioni — dopuściła się

również morderstwa wielu dziewcząt.

Piero Piccioni ma zostać jutro skonfrontowany z Anną-Marią Caglio.

«Biuletyn amerykańskich rzeczoznawców energii atomowej» potępia zarządzenie Mac-Carthy'ego skierowane przeciwko Irene Joliot-Curie

Agencja Reuter podaje, że „Biuletyn amerykańskich rzeczoznawców energii atomowej” piętnuje niektóre zarządzenia podjęte przez Mac Carthy i protestuje przeciwko odmowie przyjęcia do amerykańskiego Stowarzyszenia chemicznego znanego uczonego francuskiego, p. Irene Joliot-Curie.

„Uważamy — pisze „Biuletyn”, że stowarzyszenie lepiej służyłoby sprawie nauki, gdyby z tego samego tytułu co każdego innego chemika, przyjęła p. Joliot-Curie, bez wszczęcia ankiety co do jej opinii politycznej.

„W oczach wielu ludzi decyzja Stowarzyszenia przybierze oblicze ustępstwa dokonane wobec tej części amerykańskiej opinii publicznej, która nie ma żadnego zrozumienia dla tradycji współpracy międzynarodowej w dziedzinie naukowej...”

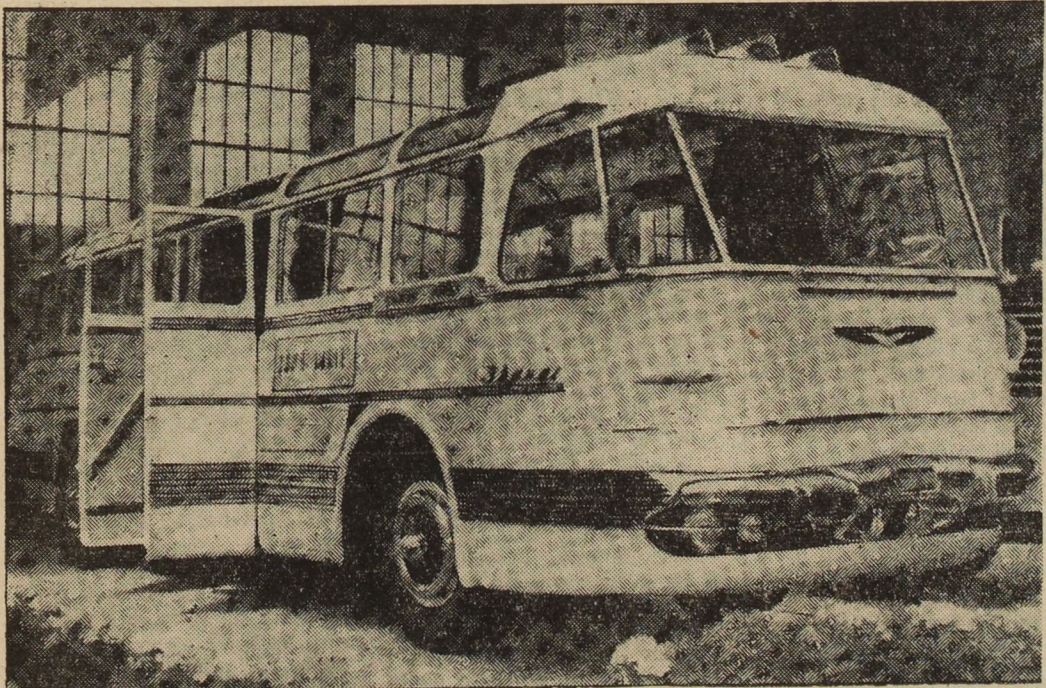
„Trudno zrozumieć, że przyjęcie p. Joliot-Curie w poczet 50.000 członków Stowarzyszenia mogłoby być skompromitacją lub wystawieniem na groźbę nasze interesy narodo-

HILLARY NA PONOWNY PODBÓJ HIMALAJÓW

Do Bombaju (Indie) przybyło czterech członków z ekspedycji nowo-zelandzkiej, którzy chcą udać się na zdobycie nie osiągniętych dotychczas jeszcze trzech szczytów w Himalajach.

Przypominamy, że wyprawie nowo-zelandzkiej przewodniczył p. Edmund Hillary, zdobywca najwyższego szczytu górskiego Everest. (29 maja 1953 r.).

Hillary i George Lowe mają przybyć do Kalkuty w tych dniach. Ekspedycja ma wyruszyć w drogę prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.



Węgierskie autokary na wystawie samochodów w Genewie

Na wystawie samochodowej, która ma miejsce obecnie w Genewie (Szwajcaria), ogólny podziw wzbudził autokar, produkcji węgierskiej, długości 11 m. i mający 44 miejsce siedzących (zajęcie u góry). Wewnątrz autokaru są urządzone cztero-osobowe przedziały. Przed każdym fotelem znajduje się stolik (zajęcie obok). Tego rodzaju luksusowe autokary kursują już na linii Warszawa — Budapeszt.

Wyniki wykonania Polskiego Narodowego Planu Gospodarczego na 1953 rok

(2)

III. WPROWADZENIE NOWEJ TECHNIKI DO GOSPODARKI NARODOWEJ

W 1953 r. osiągnięto dalszy postęp w dziedzinie wprowadzania nowej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.

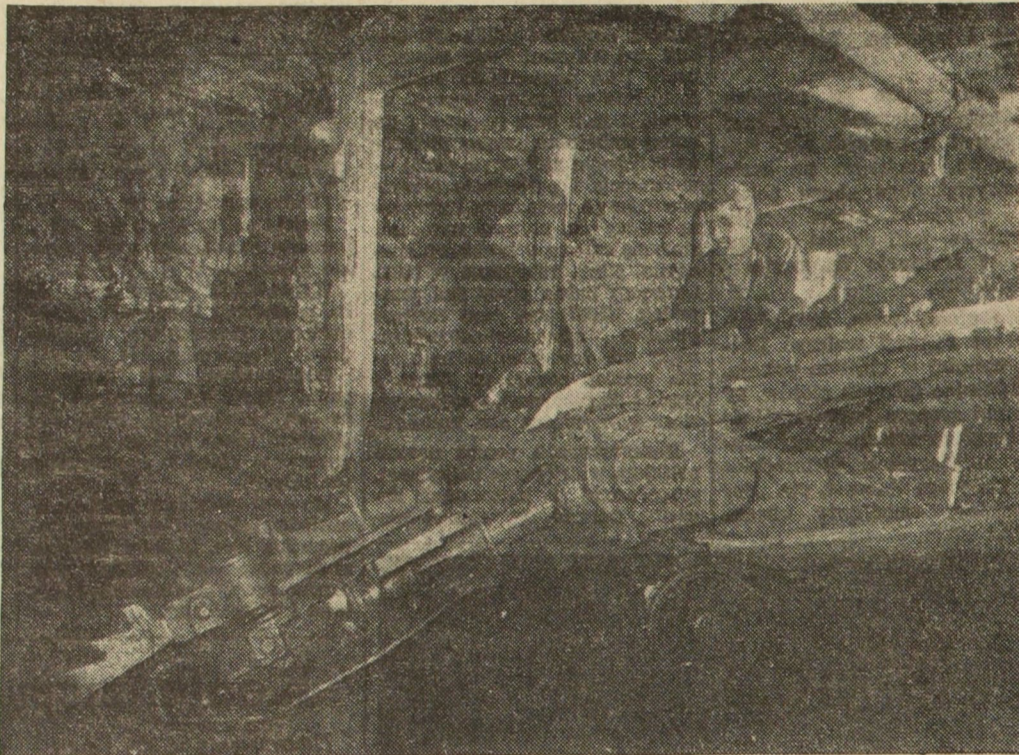
Przemysł maszynowy oparł produkcję wielu nowoczesnych i wysokowydajnych maszyn i urządzeń. W 1953 r. uruchomiono seryjną produkcję około 100 nowych typów maszyn i urządzeń, 41 nowych typów łożysk tocznych i 50 nowych typów aparatury kontrolno-pomiarowej, sprzętu elektrotechnicznego i narzędzi. Ponadto przemysł maszynowy wykonał około 90 prototypów nowych maszyn i urządzeń, które posiadają duże znaczenie dla dalszego rozwoju technicznego poszczególnych gałęzi przemysłu, rolnictwa i budownictwa. M. in. wykonano po raz pierwszy w kraju turbosprężarkę własnej konstrukcji o mocy 2 MW. Dla rolnictwa uruchomiono seryjną produkcję 13 nowych typów maszyn i narzędzi, w tym: piług ciągnikowych z pogłębiaczem, kopaczek ciągnikowych do ziemniaków, siewników nawozowych, wyorywaczy ciągnikowych do buraków, pielników zawieszonych oraz 9 prototypów nowych maszyn i urządzeń. Dla potrzeb przemysłu włókienniczego uruchomiono produkcję 11 nowych typów maszyn, w tym wysokowydajnych krosien automatycznych, zgrzeblarek, wiózników do kordów włókoszowych i dalszych 6 prototypów innych maszyn. Dla potrzeb budownictwa wykonano prototypy koparki o pojemności łyżki 0,5 m sześciu i żurawia budowlanego 45 tm.; wykonano prototypy nowych maszyn dla górnictwa węglowego, m. in. ładowarek chodnikowych i ładowarek do kamienia, wrębniarek zabierkowych, aparatu wiertniczego obrotowego do 1,5 tys. m itp.

Dzięki dalszemu pogłębieniu współpracy naukowo-technicznej ze Związkiem Radzieckim, NRD i krajami demokracji ludowej, możliwe było przyspieszenie uruchomienia produkcji szeregu nowych maszyn i urządzeń. Na podstawie otrzymanej z ZSRR dokumentacji uruchomiono produkcję nowych typów maszyn rolniczych, silników i wyłazników elektrycznych, koparki łyżkowej oraz przystąpiono do wykonania prototypów kotłów wysokopiętnych na 110 atm., turbosprężarek o mocy 25 MW oraz wielu nowych obrabiarek specjalnych.

W przemyśle chemicznym uruchomiono w 1953 r. produkcję nowych syntetycznych surowców, półproduktów oraz wyrobów gotowych. M. in. uruchomiono produkcję kwasu octowego syntetycznego, superfosfatu granulowanego oraz oparowano produkcję szeregu cennych leków m. in. penicyliny prokainowej, oraz witaminy B1 i C. Uruchomiono

produkcję szeregu szlachetnych barwników o żywych kolorach odpornych na światło i pranie oraz licznych wyrobów z tworzyw sztucznych dla zaopatrzenia ludności i dla potrzeb różnych gałęzi przemysłu. W przemyśle lekkim zapoczątkowano wykonywanie tkanin apreturą niemiącą, niekurczliwą i wodoodporną.

W 1953 r. osiągnięto w przemyśle dalszy postęp w dziedzinie zmechanizowania robót ciężkich i pracochłonnych, w automatyzacji oraz w upowszechnieniu nowoczesnych metod pracy i procesów technologicznych. W górnictwie węglowym kontynuowano prace nad mechanizacją procesów wydobycia i transportu węgla. Wskaźnik mechanicznego ładowania węgla pod ziemią wzrósł o 26 proc. w porównaniu z 1952 r. Wprowadzono w kopalniach szereg nowych krajowych maszyn do mechanizacji pracy na dole, jak ładowarki do kamienia, ładowarki krótkościągowe, transportery ładujące na zabierki. Wprowadzono zdalne sterowanie przenośnikami w 19 kopalniach. W elektrowniach ciepłych Ministerstwa Energetyki mechanizacja nawęglania kotłów osiągnęła około 95 proc., uruchomiono nowe kotły o wysokim ciśnieniu i wysokich temperaturach pary. W przemyśle maszynowym rozszerzono i upowszechniono metody wysokosprawnego skrawania. W szczególności wprowadzono w 65 przedsiębiorstwach skrawanie metodą Kolesowa. Uruchomiono półautomatyczną linię własnej konstrukcji do obróbki silników elektrycznych. Obróbka i montaż systemem liniowym objęła kilkadziesiąt nowych wyrobów, wzrosła poważnie liczba



Ładowaczka węgla

były mniejsze od zbiorów w 1952 r. Poglówie bydła w całym rolnictwie według stanu na 30. VI. 1953 r. osiągnęło około 7,4 mln sztuk, w tym krów około 5,3 mln., pogłowie trzody chlewnej około 9,7 mln sztuk, owiec około 3,3 mln sztuk. Oznacza to wzrost w porównaniu ze stanem na 30. VI. 1952 r.: bydła o około 2 proc., krów o około 2 proc., trzody chlewnej o około 13 proc., owiec o około 15 proc.

W 1953 r. poważnie wzrosło zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych w maszyny i narzędzia rolnicze. W szczególności sprzedaż wolnorynkowa i dostawy dla Gminnych Ośrodków Maszynowych wzrosły w porównaniu z 1952 r. w zakresie siewników zbożowych o 57 proc., żniwiarów o 21 proc., kopaczek o 19 proc., parników o 25 proc., sieczkarni o 47 proc. W 1953 r. znacznie powiększył się zakres prac GOM, świadczących dla gospodarstw indywidualnych, w szczególności w zakresie siewu ziół o 20 proc., omlotów o 33 proc., kopania ziemniaków o 124 proc.

W 1953 r. zelektryfikowano 402 gromady, co oznacza wzrost o około 15 proc. w porównaniu z 1952 r. Nakłady na melioracje w r. 1953 wzrosły o 85 proc., w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

Przedtem wzięli jakoś koniec z końcem. Julek furmanił u ludzi, jeździł zimą na wywóz drzewa i zarobił zawsze trochę grosza na owies dla konia i domowe wydatki. Pajdzina zimą dłużej drewniak, czasem zestawiał jakąś balijkę lub stary szaflik i też coś niecóż do domu przyniósł. Latem wynajmował się do kosy, trzaski i innych cięższych robót. Aż raptem urwało się wszystko.

Pajdzina zamierzała oddać Józka Grzelakowi do krów, bo uciekła dziewczyna, która służyła u niego już cztery lata.

— Mam dosyć jego dobroci — powiedziała do ludzi.

Gdyby nie trafił się akurat sierota z wysiedleńców, przywieziony do Lipia, na pewno mały Józek stałby się pastuchem Grzelaka. Do roboty i tak wykazywał go Grzelak, najczęściej do zbierania kamieni. Później, chociaż chciał go wziąć do Iłowka brat Grzelaka, rozmyśliła się Pajdzina i trzymała syna przy sobie. Potrzebny był w domu. Młodszym rodzeństwem przynajmniej się opiekował, gdy matka szła do roboty.

Na wieść od ojca i Julka nie czekali długo. Po trzech miesiącach przyszło pocztą duże pismo, opatrzone pieczętką z piaskim, czarnym orlem. Bezradnie patrzyła Pajdzina na czyste, maszynowe wiersze obcego pisma. Przeczuciwała coś złego. Chwyciła chustkę i pobiegła do gminy w Lipiu.

Wójt, folksdeutsch, popatrzył na kołblecinę, ściągnął krzakaste brwi i powiedział jej, że Wojciech i Julian Pajdzina, ojciec i syn, zginęli gdzieś koło Wronowa. Na ich grobie stoi brzozywo krzyż z przybitą tablicą, a na tej tablicy

wyspecjalizowanych gniazd obróbkowych, szczególnie w przemyśle motoryzacyjnym i w przemyśle maszyn włókienniczych. Rozszerzono asortyment wyrobów odlewanych w kokilach. W przemyśle chemicznym mechanizacja objęła szereg prac załadunkowych i wyładunkowych. Rozszerzono mechanizację workowania nawozów fosforowych oraz zmechanizowano szereg prac przy dozowaniu i pakowaniu w przemyśle farmaceutycznym.

W przemyśle odzieżowym i dziewiarskim rozszerzono produkcję potokową i taśmową. Wzrosła również automatyzacja szeregu procesów, jak cewnienia, snucia i innych. Powołał się na postęp osiągnięty w zakresie wprowadzania nowej techniki w budownictwie. Rozszerzono mechanizację robót ziemnych oraz transportu na budowach. Znacznie rozszerzono mechanizację robót tynkarskich, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym. Rozszerzono stosowanie wibrobetonów oraz betonowania metodą deskowań ślizgowych. W zakładach prefabrykatów betonowych wprowadzono w szerszym zakresie przyspieszone dojrzewanie betonów. Dzięki zastosowaniu szeregu nowych materiałów, jak gazobeton na bazie wapna, pustki żużlowo-betonowe, płyty piśniewne i inne, zaoszczędzono około 70 mln sztuk cegły.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W przemyśle odzieżowym i dziewiarskim rozszerzono produkcję potokową i taśmową. Wzrosła również automatyzacja szeregu procesów, jak cewnienia, snucia i innych. Powołał się na postęp osiągnięty w zakresie wprowadzania nowej techniki w budownictwie. Rozszerzono mechanizację robót ziemnych oraz transportu na budowach. Znacznie rozszerzono mechanizację robót tynkarskich, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym. Rozszerzono stosowanie wibrobetonów oraz betonowania metodą deskowań ślizgowych. W zakładach prefabrykatów betonowych wprowadzono w szerszym zakresie przyspieszone dojrzewanie betonów. Dzięki zastosowaniu szeregu nowych materiałów, jak gazobeton na bazie wapna, pustki żużlowo-betonowe, płyty piśniewne i inne, zaoszczędzono około 70 mln sztuk cegły.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

W 1953 r. osiągnięto dalszy, znaczny rozwój ruchu racjonalizatorskiego w całej gospodarce narodowej. Liczba projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w 1953 r. wyniosła ponad 210 tys., tj. o 68 proc. więcej niż w 1952 r., a liczba projektów zastosowanych w produkcji wyniosła w 1953 r. ponad 125 tys., co stanowi wzrost w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

IV. ROLNICTWO

ZBIORY 4 zbóż, a zwłaszcza żyta, z powodu nie sprzyjających warunków atmosferycznych były w 1953 r. niższe, niż w 1952 r. Natomiast zbiory ziemniaków były w 1953 r. o 15 proc. wyższe niż w 1952 r., a zbiory buraków cukrowych o 16 proc. wyższe. Buraki cukrowe charakteryzowała równocześnie wieksza niż w r. 1952 wartość cukru. Zbiory roślin oleistych i włókniстых

głowe z uwzględnieniem zagospodarowania łąk i pastwisk co przyczyniło się do poprawy bazy paszowej. W 1953 r. polepszyła się obsługa weterynaryjna, wzrosła liczba lecznic i dokonanych szczepień ochronnych. Rok 1953 był okresem dalszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych. Liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła według stanu na koniec roku z 4,9 tys. w 1952 r. do ponad 8 tys. w 1953 r. rozwój ruchu spółdzielczego odbywał się bardziej równomiernie na obszarze całego kraju niż w latach poprzednich. Plony ziół w spółdzielniach produkcyjnych były o 15 — 20 proc. wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych. Nastąpił znaczny wzrost hodowli zespółowej w spółdzielniach produkcyjnych. Poglówie bydła w zespółowej gospodarce w spółdzielniach produkcyjnych wzrosło według stanu na koniec 1953 r. w porównaniu ze stanem na koniec 1952 r. o 68 proc., w tym krów o 76 proc., pogłowie trzody chlewnej wzrosło o 115 proc., owiec o 110 proc. W 1953 r. państwowe kredyty inwestycyjne dla spółdzielni produkcyjnych wzrosły o 71 proc. w porównaniu z 1952 r.

Poglówie bydła w PGR (Państwowe Gospodarstwa Rolne) według stanu na koniec roku wzrosło o około 12 proc. w porównaniu z 1952 r. pogłowie trzody chlewnej o około 13 proc., owiec o około 24 proc.

Jesienna akcja siewna w r. 1953 przebiegała w PGR znacznie sprawniej niż w r. 1952 a orki przedzimowe wykonano na obszarze ponad dwukrotnie większym niż w r. 1952.

W 1953 r. zapoczątkowano stosowanie w PGR szeregu nowych zabiegów agrotechnicznych, jak sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym, siew krzyżowy ziół, nawożenie wodą amoniakalną.

W 1953 r. znacznie wzrosła liczba traktorów i maszyn rolniczych w PGR. W szczególności PGR otrzymały 3,570 traktorów o mocy 15 KM oraz poważną liczbę maszyn rolniczych, jak np. 1500 siewników zbożowych, 800 kosiarek, 1170 snopowiązałek. Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych, która w końcu 1952 r. wyniosła 325, wzrosła na koniec 1953 r. do 401. Poważnie wzrosła ilość sprzętu posiadanego przez POM-y. Park traktorowy POM na koniec 1953 r. wyniósł około 16,4 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, tj. wzrósł o 19 proc. w porównaniu z 1952 r. W 1953 r. POM otrzymały 2470 siewników zbożowych, około 1500 kosiarek traktorowych. Prace polowe wykonane przez POM osiągnęły w 1953 r. około 2,3 mln ha w przeliczeniu na orkę średnią, co oznacza wzrost o około 73 proc. w porównaniu z 1952 r.

W 1953 r. zelektryfikowano 402 gromady, co oznacza wzrost o około 15 proc. w porównaniu z 1952 r. Nakłady na melioracje w r. 1953 wzrosły o 85 proc., w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

Nakłady na melioracje w r. 1953 wzrosły o 85 proc., w porównaniu z 1952 r. o około 103 proc.

Wymawiał to delikatnie Pajdzinie Grzelak. — Na urzędnika i tak go nie wykrepuje — mówił. — Czepniały się lepiej jakiejś roboty albo do terminu gdzieś oddalibyście i już... Ale Józek wystąpił do matki z innymi argumentami. Mówił, że on musi dokończyć szkołę, a później będzie się jeszcze dalej uczył. „Naopowiadali mu Bóg wie co i chłopakowi w głowie się przekreca” — myślała Pajdzina, ale nie sprzeciwiła się, bo Józek zaczął pracować w Lipiu na dziale kolejowej, jako drogowy robotnik, i przynosił matce pieniądze. W dzień razem z innymi podbijali podkłady, wymieniali szyny, remontowali tory kolejowe, a wieczorami się uczył.

„Niech tam! — myślała — inni chodzą pić albo na karty... — to już lepiej przecież, jak on idzie do nauki!”

Grzelak nie mówił nic więcej na temat szkoły. Ostrzegali tylko wujek Pajdzina, aby uważała na chłopaka. — Wszystkie łobuzy z Lipia porobili się teraz komunistami, wiecie? — szepotał sekretnie. — Uważajcie, żeby nam tu do Zakrzewka zarazy nie przyniesli z miodym Chojnackim. — Tym z kolonii? — Tak. Oni obaj z waszym przecież chodzą do Lipia na tę... „naukę”. Mijały miesiące.

Józek dokończył siódmy oddział i nadal pracował na torze. Jesienią w czterdziestym siódmym roku zachorowała na gle matka i musiał przerwać pracę. Podwzignęła się workiem w czasie kopania.

(Dalszy ciąg nastąpi)

W ciągu 1953 r. rozprowadzono w całym rolnictwie 426,5 tys. ton nawozów sztucznych w przeliczeniu na czysty składnik. Należy jednak stwierdzić, że w zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy sztuczne nie osiągnięto poprawy w stosunku do 1952 r.

Rząd opracował program szerokiej pomocy dla rolnictwa. Pomoc ta wyraża się w szczególności w zwiększonej pomocy paszowej w związku z nieurodzajem ziół, w zwiększeniu kredytów na zakup inwentarza i budowę pomieszczeń gospodarskich, w zwiększonych dostawach materiałów budowlanych i zwiększonych dostawach innych środków produkcji.

IV kwartał 1953 r. był początkowym okresem realizacji tych uchwał. Na jesieni 1953 r. znacznie wzrosło zaopatrzenie gospodarstwa chłopskiej w kwalifikowane nasiona ziół ozimych, w nawozy sztuczne i maszyny rolnicze. Ukończona została budowa dalszych dwóch wielkich chłodni przemysłowych. W przemyśle mięsnym i mleczarskim oddano do użytku szereg tużarni przemysłowych oraz powiatowych zakładów mleczarskich. W komunikacji zakończono elektryfikację odcinków Żyrardów — Skierniewice i Soport — Gdynia oraz ukończono szereg inwestycji towarowych dla usprawnienia ruchu na Śląsku. W dziedzinie turystyki oddano do użytku kolejkę linową na Szymbielnię koło Bielska i schronisko na Polanie Chocholowskiej.

W budownictwie mieszkaniowym oddano do użytku ok. 135 tys. izb, w tym przeszło 105 tys. izb w osiedlach ZOR (Zakłady Osiedli Robotniczych). W zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych zakończono budowę szkół podstawowych o 1300 izbach lekcyjnych, kilku szpitali, szeregu obiektów szkolnictwa wyższego i zawodowego, 11 domów akademickich na 3600 miejsc i wielu innych obiektów.

Państwowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe wykonały plan produkcji budowlano-montażowej na rok 1953 w 108 proc., w tym przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w 103 procentach.

W 1953 r. wzrosło poważnie wyposażenie budownictwa w sprzęt i maszyny budowlane, przede wszystkim dla robót ciężkich i pracochłonnych. Między innymi w przedsiębiorstwach budowlano-montażo-

zaś na urządzenia socjalne i kulturalne o ok. 53 proc.

Oddano do użytku szereg ważnych obiektów inwestycyjnych. W przemyśle oddano do użytku między innymi: 2 wielkie piece w hucie im. Bolesława Bieruta w Czechochowie, nowoczesny przechylony piec martenowski w hucie „Pokoń” kopalnię miedzi w rejonie Bo-

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z r. ub. o 63 proc. Usługi poczty i telekomunikacji liczone wg. wartości w cenach porównywalnych wzrosły o 9 proc. w porównaniu z 1952 r.

Przewozy ładunków w ruchu towarowym. Zużycie węgla obliczeniowego na 1000 brutto tono-km zmniejszono w porównaniu z 1952 r. o około 8 proc.

Przewozy ładunków w Państwowej Komunikacji Samochodowej wzrosły w porównaniu z rokiem 1952 o 45 proc. w tonach i o 43 proc. w tono-km.

DLA CIEBIE MŁODZIEZY!



25 i 26 kwietnia odbędzie się w Berlinie Wielka Konferencja młodzieży krajów europejskich przeciw układom bońskim i paryskim

Młodzież niemiecka i młodzież francuska rzuca niedawno apel w sprawie zorganizowania konferencji przeciwko układom z Bonn i Paryża. Konferencja ta odbędzie się w Berlinie w dn. 25 i 26 kwietnia.

Poważne niebezpieczeństwo grozi przyszłości młodzieży krajów europejskich. Projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej oznacza bowiem uzbrojenie militarnych Niemiec, definitywny podział Niemiec, podział Europy na dwa wrogie obozy.

Przyniosłoby to za sobą niebezpieczeństwo wojny i dla wszystkich zainteresowanych krajów zwiększenie kredytów wojennych, z czego wypłynęłyby zredukowanie kredytów na cele cywilne (nauka, zdrowie, sport i budowa), obniżenie siły nabywczej i stopy życiowej mas pracujących.

Myslimy, że najgorętszym pragnieniem młodzieży niemieckiej i młodzieży francuskiej jak również i młodzieży wszystkich krajów Europy jest wzniesienie swego wkładu w odprezienie międzynarodowe i zapewnienie pokojowej przyszłości.

Uważamy więc, że konieczne jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Uważamy także, że koniecz-

ne jest rozpatrywanie możliwości rozwinięcia przyjaznych stosunków między młodzieżą wszystkich krajów Europy z punktu widzenia ekonomicznego, kulturalnego i sportowego, by polepszyć sytuację tej młodzieży.

Apelujemy do wszystkich młodych, do wszystkich organizacji młodzieżowych, lokalnych, krajowych i międzynarodowych o jednoczenie się bez względu na różnice poglądów politycznych, wierzeń religijnych oraz zapatrywań w sprawie wszystkich innych problemów, by walczyć przeciw Europejskiej Wspólnoty Obronnej i remilitaryzacji Niemiec.

My, członkowie rozmaitych organizacji młodzieżowych niemieckich i francuskich reprezentujemy różne opinie polityczne i filozoficzne zapraszamy przedstawicieli młodzieży wszy-

skich krajów Europy na Konferencję do Berlina, która odbędzie się 25 i 26 kwietnia, w celu przeprowadzenia dyskusji nad tymi problemami i znalezienia wspólnego rozwiązania.

Na tej Konferencji, młodzież będzie mogła wyrazić swe dążenia do pokojowego życia. Będzie ona mogła wykazać jako będzie ta pokojowa przyszłość i powiedzieć jak należy ją zrealizować. Pierwsze podpisy: Za młodzież niemiecką: Wolfgang SCHOOR, kompozytor, młody katolik z Niemiec Zachodnich.

Hannes KEUSCH, za komitet centralny Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Horst TUMBECK, młody bezrobotny z zachodniego Berlina.

Ludwig SCHENK, członek organizacji dziecięcej (Niemy Zachodnie).

MARZENIA MŁODYCH DZIEWCZĄT W NASZYCH CIĘŻKICH CZASACH

Dziewczętom w wieku lat 16, 18, 20, wystarczy jedno słowo, aby otworzyły drzwi do piękno, pełnego kwiatów, światła. Szukają one materiału do swych marzeń w barwnych i ilustrowanych tygodnikach z tytułami pełnymi obietnic: „Reves”, „Nous Deux”, „Confidences” i inne.

PRAWDZIWE WYDARZENIA

Nie wiem, czy Michele czytała tych parę poprzednich słów. Michele, która ma lat 16, pracowała w przedalni „Capelle” w Marsylii. Czytała namietnie wszystkie pisma tak zwane „sentymentalno-erotyczne”. Rodzice jej dowiedzieli się pewnego dnia, że Michele poznała mezczyznę 40-letniego, bogatego, który posiada auto, jak to zwykłe jest przedstawione w tych romansach. Zyla ona od trzech miesięcy z tym cztowiekiem bezczynnym i sama nie pracowała.

PIEKNE SŁOWA O MIŁOŚCI

Romansy ilustrowane, czy też zdjęcia filmowe, opisują przygody różne, ciągłe miłość... ale o jakiej miłości jest mowa? „Intimites”, opublikowało ostatnio romans zatytułowany „Księżę mego życia”, w którym Marcelle, młoda sprzedawczyni, postubiła w romantycznych warunkach, księcia Karjana Pathewi...

Często w tych romansach, młoda robotnica, wychodzi za mąż za syna swego patrona jeżeli nie za samego patrona. A jeżeli nie wyjdzie za mąż, to będzie miała z nim piękna i u-pajająca przygodę.

Tym sposobem uniknie ona nędznego życia, nie wyjdzie za mąż za młodego robotnika, na pół-spiącego ze zmeczenia, z którym będzie miała dziecko za dzieckiem — tak jak to pisze „Reves”.

„Festival” pisze: „Wy kobiety, czujecie pociąg

SERENADY I SYRENY?

Bohater wyżej wspomnianych pism tzn. „ukochany” jest najczęstszymi spadochroniarzem, bohaterem walk w Indochinach, lub też co najmniej niezwykłym „supermanem”, made in U.S.A., albo szpiegiem, który spada na tereny krajów demokracji ludowej.

„Reves” publikuje romans, „Serenada indochińska”. Jest to opis miłosnej przygody pewnego bohatera korpusu ekspedycyjnego z Indochin i pewnej młodej A.F.A.T.

W walkach specjalnie wyróżnił się bohater romansu porucznik Derouise i otrzymał swe trzecie odznaczenie. Oto, co mu pisze jego narzeczona: „Jestem bardzo dumna z twojego nowego sukcesu, wyrażam ci mój podziw i wciąż rosnącą miłość do ciebie”.

Pisma te pozornie nie uprawiające polityki, jakby przypadkiem umieszcily w „Eve” i „Confidences”, artykuł nawołujący do angażowania się do Indochin.

ASTROLOGI NIE ŻYJA NA KSIĘZYCZU

Młode dziewczęta, które za swej wypłaty wydają tygodniowo od 30 do 50 franków na to pisma, muszą zdać sobie sprawę, iż szkodzą tych samych patronów, którzy ich wyszukują przy pracy. Dają oni za pomocą tych romansów do wprowadzenia młodych w atmosferę zgłupienia, by móc jeszcze łatwiej je wyzyskiwać.

Dla osiągnięcia tego celu wszystkie metody są dla nich dobre, służą one bowiem do odwrócenia uwagi kobiet i dziewcząt od walki o polepszenie bytu, do złamania jedności, bez której nie może być lepszej przyszłości.

A jaki jest cel horoskopów? W jednym z numerów „Nous Deux” spotykamy się z takimi uwagami: „Jesi jesteście urodzeni pod znakiem „Belier”, będziecie spokojni, warunki waszej pracy polepszą się. O ile zaś urodziliście się pod znakiem „Capricorne”, będziecie mieli trochę nieprzyjemności przy pracy, macie słusność protestując, ale róbcie to dyskretnie”.

A było to w sierpniu 1953 roku, kiedy właśnie wyszycy robotnicy i robotnice strajkowały, waląc przeciwko wyszkowu patronów i o zmianę polityki.

Niektóre uczestniczki kongresu prasy kobiecej, który się odbył w Paryżu, dziewczęta, jedno bez pracy, drugie krawcowe, inne znowu pracujące w fabrykach, opowiadały jak jeszcze dwa miesiące temu czytały te pisma, lecz zrozumiały ich szkodliwość.

Czytają one obecnie „Femmes Francaises”, „Filles de France” pisma, które są prawdziwym odbiciem ich życia i dążeń.

W liceum dziewcząt w St. Brieux, dziewczęta wydzierały sobie pisma „sentymentalno-erotyczne”. Pewnego dnia, niewiele starsza od nich nauczycielka języka francuskiego zaproponowała im: „Kaźda z was opowie historię miłości czytając w jednym z pism sentymentalno-erotycznych i porównamy je z historią opowiedzianą przez mnie”.

Młoda nauczycielka przeczytała im streszczenie z „Pierre et Luce”, pięknej nowelki Romain Rollanda, prawdziwą historię miłości, miłości zdrowej, radosnej i wspaniałej.

Dziewczęta! Wy macie prawo do innych pism, zamieli do tej prasy brukowej. Nie znajdziecie waszego czystego odbicia wśród tych kobiet o życiu zaprzeczonym, kobiet „fatalnych” i pin-up girls! Nie znajdziecie w tych pismach piękna waszych marzeń!

Winnycie czytać pisma, które mogą wam przynieść radość i dać przykłady godne nastawiania, pisma młodzieży postępowej, które piszą o jedności wszystkich młodych dziewcząt i wykazujące drogę do realizacji waszych marzeń.

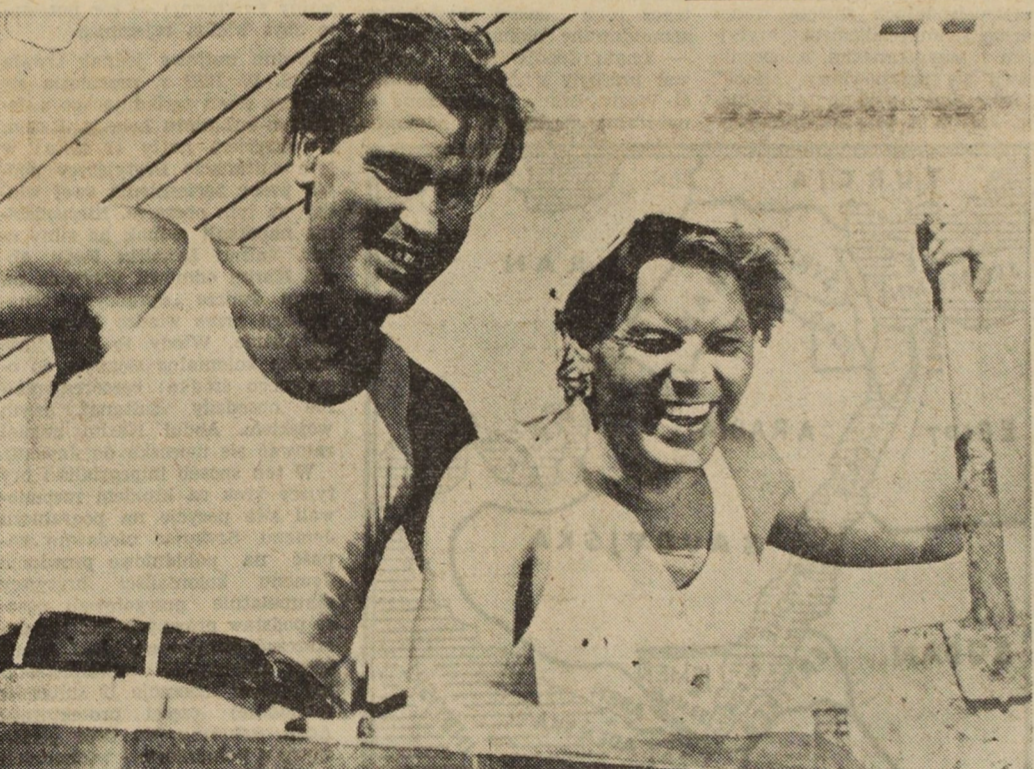
Jak zdobywał kwalifikacje zawodowe murarz Lorenc

Na licznych budowach planu 6-letniego w Polsce rosna młode kadry fachowców. Przykładem tego jest Stefan Lorenc, ZMP-owiec z Chrzanowa, który zaczął pracę 2 i pół roku temu na budowach Nowej-Huty. Gdy zbudowano pierwsze osiedla nowohuckie Lorenc pracował jako niewykwalifikowany robotnik. Rok 1951 powiększył liczbę wybudowanych w Nowej Hucie izb mieszkalnych do 9.700, a Lorencowi przyniósł awans na podręcznego murarskiego. W następnym roku znowu kilka tysięcy izb przybyło Nowej Hucie. Lorenc jest już wykwalifikowanym murarzem.

Osiągnięcia te nie zadawała mu jednak ani Lorenc, ani jego towarzyszy. Brygada Lorenc występuje z ceną inicjatywa, podpisuje list gwarancyjny w którym postanawia systematycznie wykonywać powyżej 200 proc. dziennych zadań.

Dla zagwarantowania swoich postanowień zespół młodzieżowy zobowiązuje się systematycznie podnosić kwalifikacje zarówno teoretyczne, jak i praktyczne.

W liście swym brygada Lorenc postanawia również zainicjować wymianę najlepszych doświadczeń z innymi brygadami młodzieżowymi oraz wzywa do współzawodnicstwa wszystkie brygady Nowej Huty.



Na zdjęciu: Tadeusz Smid i Klemens Mielczarek w roli warszawskich murarzy w nowym polskim filmie pt. „Przygoda na Mariensztacie”.

Rozwój ruchu młodzieżowego w walce rewindykacyjnej o otrzymanie pracy

Ruch młodzieżowy w celu otrzymania pracy, znacznie rozszerzył się w ostatnich miesiącach. Młodzi pod kierownictwem swych aktywnych działaczy z CGT i UJRF zwołują liczne zebrania, manifestacje, zgromadzenia, tworzą zarazem silną jedność.

Ruch ten osiągnął swój punkt kulminacyjny w ostatnich tygodniach w zagłębiu górniczym w Pas-de-Calais, w którym znajduje się największa liczba młodych bez pracy. Masowe zebrania zwołane przez UJRF (Związek Młodzieży Republikańskiej Francji), na których przemawiał do młodych Henri Lucas, sekretarz federalny U.J.R.F., odniosły wielkie sukcesy, sale za każdym razem były przepełnione.

Ostatnie takie zebrania odbyły się w Houdain i w Auchel. Były to zebrania przygotowawcze do wielkiego zgromadzenia młodzieżowego, które odbędzie się w Grenay (P. de C.) w niedzielę 28 marca.

W Auchel, zebrani na sali merostwa, młodzi wykazali swą wolę otrzymania pracy i zagwarantowania im chleba. Rzucili oni apel do ludności, by pomogła im, aby przy-

mowała dobrze młodych, którzy będą chodzili po domach zbierając podpisy w petycjach i umożliwili im prowadzenie wzmoczonej akcji.

Na tym zebraniu młodzi zostali dokładnie poinformowani o sposobie prowadzenia tej akcji, o konieczności jedności wszystkich młodych, by akcja ta była skuteczna. Poza tym, młodzi postanowili wysłać delegację do mera gminy, by mu przedstawił swe żądania i zarazem wręczyć mu rezolucję.

Czego młodzi ci żądają? Pragną oni pracy, chleba. Nie chcą żyć z żebraniem, lub też włączyć się jako „manewry” od jednego przedsiębiorstwa do drugiego; pragną stać się wykwalifikowanymi robotnikami, wyuczyć się zawodu według swych możliwości. Żądają oni o t w a r c i a zamkniętych szybów węglowych, utworzenie nowych szybów, budowę fabryk itd., co by zarazem pozwoliło każdemu młodemu bezrobotnemu o t r z y m a n i e pracy.

Młodzi bezrobotni są pewni, że jest to możliwe i że można to osiągnąć dzięki potężnej akcji jednościowej i z pomocą wszystkich robotników we Francji.

Młodzi robotnicy — Aby ta walka o słuszną rewindykację była skuteczna, konieczna jest jedność wszystkich młodych, jedność która wam pomoże nie tylko wywalczyć lepszą przyszłość, ale również zapewnić i zagwarantować Pokój. Jak osiągnąć tę jedność? Każdy młody, który sobie wagę tej jedności uświadomi, powinien zwracać się do wszystkich swych kolegów bez pracy i do tych, którzy mają pracę; wytłumaczyć im potrzebę jedności wszystkich młodych, groźbę coraz bardziej wstępującego kryzysu ekonomicznego. Kryzys ten rozszerza się i ogarnia cały przemysł, jeżeli nie zatrzyma go zdecydowany opór wszystkich robotników.

CGT i UJRF stoją na czele ruchu robotniczego i walki rewindykacyjnej, prowadzą one akcję i działalność w tej sprawie.

Na zdjęciu od góry: W Polsce przedstawiciele Kola Związku Młodzieży Polskiej przy Politechnice omawiają z mieszkankami Domów Młodego Robotnika formy wzajemnej współpracy.

We Włoszech: bezrobotni śpią na ulicach.

W Chinach: po pracy młodzi robotnicy kształcą się.

W Japonii: młodzież defiluje z napisami przeciwko Amerykanom.

W ŚRÓD BURZY



Beridze odcignął Kowszowa pod grube drzewo i wrzasnął mu do ucha:

— Wpadliśmy, Aleksieju! Musimy się trzymać za ciałych sil! Powiadam: trzeba się trzymać! Nie odchódz od mnie ani na krok. Nie odchódz, bo zginięsz! Można było iść naprzód tylko w krótkich przerwach pomiędzy jednym a drugim podmuchem. Aleksiej szedł po omacku za Beridzem, który jakimś cudem jeszcze zgadywał kierunek drogi. Przy każdym porwywie wiatru narciarze kulił się i nieruchomieli. Gdzieś obok ze straszliwym trzaskiem runęło drzewo. Beridze skoczył w bok pociągając za sobą Aleksieja.

— Trzezo stać iść nad Adun. Wyjdźmy, powiadam, na otwartą przestrzeń, bo nas, do diabła, jeszcze przywali! — krzyzał Beridze.

daly drzewa. Inżynierowie uparcie posuwali się naprzód, to padając na śnieg, to podnosząc się.

Udało im się dobrać do rzeki. Tu, na otwartej przestrzeni, jeszcze trudniej było się posuwać. Lodowaty potok, niosący ostrą kaszę śniegu i ziemi, bil w twarz, w pierś. Cienkie kije narciarskie wyrwały się z rąk, jakby były żaglami. Falący wiatr przelatywał na wskroś. Beridze z trudem przesuwał narty, lecz nie zatrzymywał się. Aleksiej pochylając się, aby osłonić smagając twarz, starał się iść tuż za nim.

Szczególnie silny porwyw wiatru zbil ich z nóg. Aleksiej poczuł, jak potężna siła uniosła go w powietrze i zrucila w zaspę. O-bok grzebał się w śniegu Beridze. Inżynier ze wszystkich sił ucepiał się Aleksieja i z trudem chwytając powietrze krzyzał mu w twarz:

— Nie wolno przystawać! — Wicher porwał jego słowa, musiał je więc powtarzać. — Nie można, powiadam, przystawać! Peknij, ale idź! — Mówię — idź, nie zatrzymuj się za żadne skarby! Nie bój się, wygrzebiemy się. Grunt to odwaga. Bądź dzielny, powiadam, nie upadaj na ducha! Chowaj się za mnie! Mówię, chowaj się za mnie!

— Nie uspokajaj mnie, nie jestem panienką! — odkrzyknął Aleksiej.

Dźwignęli się i przez chwilę dreptali w mjejscu. Beridze z trudem wydobycszy pistolet wystrzelił dwa razy w powietrze, bardziej dla dodania otuchy towarzyszowi niż w nadziei na uzyskanie pomocy.

Poruszanie się w pozycji stojącej stało się już niemożliwe, inżynierowie zaczęli się czołgać, zatrzymując się co chwila, dla zacerzenia tohu. Huragan naciął ze wszystkich stron: to zatrzymywał ich, to odrzucał w tył, to gwałtownie uderzał w plecy, to spadał z góry i przyniósł do ziemi, to znów podmuchem z dołu unosił w górę.

Beridze zdawał sobie sprawę z grozy sytuacji i myślał tylko o Aleksieju.

— Nic, Alosza, wygramolimy się! — krzyzał.

Wyjmował z rękawiczki zmarzniętą rękę, wsuwał ją pod sweter i ogrzewał palce chwytając za rewolwer. Głuchy odgłos wystrażała gwałtownych w ryk i szumie wiatru.

— Nie uspokajaj mnie, nie jestem panienką! — odkrzyknął Aleksiej.

Dźwignęli się i przez chwilę dreptali w mjejscu. Beridze z trudem wydobycszy pistolet wystrzelił dwa razy w powietrze, bardziej dla dodania otuchy towarzyszowi niż w nadziei na uzyskanie pomocy.

Czuli się bardzo długo — może godzinę, a może trzy. Beridze nie odzwalał się już więcej do Aleksieja i przystawał tylko po to, aby oddać kolejny strzał. Wreszcie nastąpił moment, kiedy naciśnięty spust nie usyszał wystrzału...

Czy dzielni budowniczości północnego rurociągu, Beridze i Kowszow, wydali się burzy? Jakże były ich dalsze losy? — odpowie Ci na to pytanie książka Wasila Ażajewa pt. „Daleko od Moskwy”.

Młodzi czytelnicy. Książkę tę możecie nabyć w księgarni polskiej: 29, rue Jean Goujon — Paris (8).



„Mała Europa, - i 500 mil. Europejczyków” „PEDAGODZY”

Niedawno ukazała się w Londynie obszerna książka burzliwego historyka angielskiego Johna W. Wheeler-Bennetta pt. „The Nemesis” of Power. The German Army in Politics 1918-1945 — „Cena potęgi. Rola armii niemieckiej w polityce” (Macmillan & Co. London, 1953). Na str. 698-699 autor — zwolennik „europejskiej wspólnoty obronnej” (a le bez W. Brytanii oczywiście) — przytacza wiele pouczający dokument. Jest to odezwa, zredagowana w ostatniej redukcji III Rzeszy, w małym miasteczku Flensburg, nad granicą duńską — i skierowana do korpusu oficerskich hitlerowskich sił zbrojnych doświadczone w ostatnich godzinach tysiącletniej Rzeszy. Autorem odezwy jest Grossadmiral („wielki admirał”) Doenitz, którego swym następcą mianował Hitler, dosłownie w ostatnich godzinach i minutach życia. Można zatem uważać tę odezwę za miarodajną do kwadratu testament polityczny hitlerowskiego kierownictwa.

„Kolejny — pisze Grossadmiral Doenitz, później skazany przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze jako zbrodniarz wojenny — kolejny musimy wszyscy zdać sobie jasno sprawę, że jesteśmy teraz całkowicie w rękach nieprzyjaciela (...). Zostaliśmy odcięci od tysiące lat naszej historii (...). Dlatego linia polityki, którą musimy stosować, jest całkowicie oczywista. Rzecz jasna jest, iż winniśmy iść razem z mocarstwami zachodnimi i współpracować z nimi na zachodnich terenach okupowanych, gdyż tylko przez współpracę z nimi możemy mieć nadzieję, że uda nam się odebrać utracony teren” (na wschodzie — red.).

Zaden uczywi Europejczyk, niezależnie od poglądów politycznych i miejsca zamieszkania w Europie, nie zaprzeczy, iż polityka, którą od chwili kapitulacji III Rzeszy podjęli dzisiejszy urządnicy militarni Niemcy jest absolutnie zbieżna z wskazaniami, zawartymi w testamencie politycznym oficjalnego następcy fuhrera. Więcej: jest z tymi wskazaniami zbieżna jest polityka uprawiana przez agresywne kłosa USA i Europy zachodniej — polityka wskazywania i wygrzywania militarystyki niemieckiej dla przygotowania agresywnej wojny przeciwko ZSRR, Polsce, Czechosłowacji. I z pewnością tej nieprzypadkowej, zastanawiającej i niepokojącej całą Europę zbieżności nie zdołają przelonić frazesy w rodzaju „europejska wspólnota obronna”. Frazesy nie obce przecież i militarystom niemieckim, z samym nieobszczykiem fuhrerem na czele.

Minister Dulles, który — jak tego dowodzi na konferencji berlińskiej — ogromnie lubi przeprowadzać historyczne analogie (np. porównania z układem wersalskim) — wybaczy nam z pewnością następujące zestawienie dwóch tekstów:

„Jest wolą fuhrera, by po zwyciężeniu zakończono wojnę decydującą walki powstała narodowo-socjalistyczna Norwegia, wolna i samodzielna, która przeniesie na wyższą płaszczyznę wspólnoty europejskiej tylko te funkcje, które są niezbędne dla bezpieczeństwa Europy”.

(Powiedział Adolf Hitler, 28 września 1943).

„Wolne i samodzielne państwa członkowskie przeniosą na wyższą płaszczyznę wspólnoty europejskiej tylko te funkcje, które są niezbędne dla obrony Europy”.

(Powiedział 10 lat później — John Foster Dulles).

Wyrazem, którego najczęściej używaliśmy uczestnicy znowy monarchijskiej, niosącej wojnę Europie i światu, był wyraz „pokój”. Również termin „europejska wspólnota obronna”, uparcie dziś używany przez agresywne kłosa USA i Niemiec Zachodnich, oznacza w rzeczywistości swoje przeciwieństwo: antyeuropejski spisek agresywny.

W chwilach szczeroci sami twórcy sławetnej „wspólnoty europejskiej” nazywają ją „małą Europą”. Ma ona bowiem objąć — na 32 państwa europejskie — zaledwie szesć, z czego jedno to 2/3 Niemiec, drugie zaś to wielkie księstwo Luksemburg. Nie będzie z pewnością żadnym odkryciem dla ministra Dullesa, jeśli stwierdzimy na podstawie niezbitych i znanych również amerykańskiemu Sekretarzowi Stanu faktów, że nawet udział 6 upatrzonych przez Wasyng-

ton państw w „małej Europie” nie jest, bynajmniej pełny. Opór przeciwności „wspólnoty” ze strony ogromnej większości narodów Francji i Włoch, których ludność reprezentuje wspólnie ponad połowę ludności projektowanej „wspólnoty” — rośnie i wzmagają się bezustannie. Ba, nawet w Niemczech Zachodnich pp. Dulles i Adenauer nie chcą zaryzykować referendum ludowego, które dotyczyłoby pytania: „udział z Bonn i Paryża czy też traktat pokojowy”.

Wypadałoby więc, że pp. Adenauer i Kupp; że p. Bidault, którego dezawuuje parlament francuski; że p. Robert Schuman, który w Niemczech Zachodnich pp. Dulles i Adenauer nie chcą zaryzykować referendum ludowego, które dotyczyłoby pytania: „udział z Bonn i Paryża czy też traktat pokojowy”.

Wypadałoby więc, że pp. Adenauer i Kupp; że p. Bidault, którego dezawuuje parlament francuski; że p. Robert Schuman, który w Niemczech Zachodnich pp. Dulles i Adenauer nie chcą zaryzykować referendum ludowego, które dotyczyłoby pytania: „udział z Bonn i Paryża czy też traktat pokojowy”.

W rzeczywistości Europa w Niemczech nie przypomina karykatury made in USA, ani też nie zamierza stać się terenem amerykańskiej „strategii per-

feryjnej”. Europa jest rzeczywistością geograficzną i historyczną, jest rzeczywistością kulturalną i gospodarczą. Jest rzeczywistością, która chce trwać i rozwijać się. I która nigdy nie będzie Europą prusko-amerykańską.

Jest to bardzo zasadnicza różnica punktów widzenia. Sama tylko Warszawa — a co dopiero powiedzić o ogromie tylko Warszawy straciła w czasie II wojny światowej więcej ludzi aniżeli przeszło 150-milionowa Stany Zjednoczone na wszystkich frontach tejże wojny. Związek Radziecki zapłacił za rozgromienie niemieckiego faszystu i militarysty 17 milionami zabitych. Naród francuski i naród włoski, naród belgijski i naród holenderski, a także i naród angielski nie zapomnieli i nie zapomnia grozy i zniszczeń, w jakie je wciągnął militarystyczny niemiecki.

Nie, stanowczo między punktem widzenia USA na Europę a punktem widzenia Europy na siebie sama istnieje radykalna i wciąż pogłębiająca się różnica.

Na wypadek, gdyby minister Dulles nie był skłonny w to uwierzyć, przypomnijmy mu opinie, wyrażone w reakcyjnym czasopiśmie amerykańskim „Harper's Magazine” (grudzień ub. roku). Autor artykułu pt. „Dlaczego nie rokować z Rosją”, republikański (jak min. Dulles) działacz polityczny i wielki byznymen, T. Weir, stwierdza z melancholią:

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

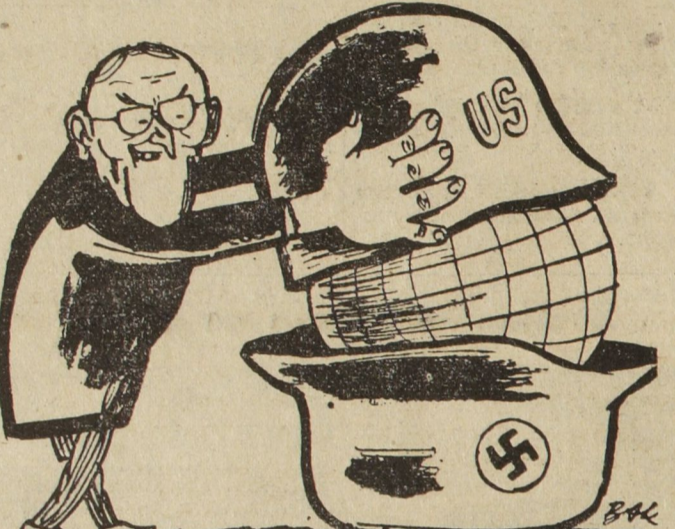
„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.



DULLES: — Takie światowe bezpieczeństwo, to moje marzenie. Rys. Karol Baraniecki

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

KONFRONTACJA

Bardzo ciekawe wnioski wyciągnąć można z konfrontacji wyjątków z przemówień Hitlera i wypowiedzi obecnych władców bońskich.

Konfrontacji tej dokonać nie trudno. Wystarczy z jednej strony zgromadzić trochę książek i dokumentów z czasów hitlerowskich, z drugiej zaś — zebrać literaturę militarną wydawaną obecnie w Niemczech zachodnich. Wystarczy przejrzeć jeden i drugi stos i zapoznać się z ich treścią.

Ol, na przykład weźmy z jednego stosu przemówienie Hitlera z dnia 10.2.1933 r. i przeczytajmy co mówił on na temat wychowania młodzieży niemieckiej.

„Chcemy — brzmiały jego słowa — wychować naszą młodzież w szacunku dla naszej starej armii, o której młodzież znów winna myśleć i którą znów winna czcić”.

A teraz zwróćmy się do drugiego — „współczesnego” — stosu dokumentów, i zajrzyjmy do czołowego organu militarystów bońskich „Die Deutsche Soldatenzeitung” z 25. 6. 1953. Przeczytajmy tam co następuje:

„Przed wszystkim należy zakazać w duszach młodzieży niemieckiej przeświadczenie, że jej ojcowie w mundurach „feldgrau” byli ludźmi wypełniającymi obowiązki i że wstydzili się ich nie potrzebujemy”.

Jasne, prawda? A jakie zadania stawałi owoim ojcom w mundurze „feldgrau” Hitler a ich synom — odwodowcy bońscy?

Porównajmy tylko: 17 maja 1933 roku Hitler wołał: „Obrona świata, jego ziemi i obszarów, sprawa przetrwania życia jest i pozostanie najbardziej decydującym, żywotnym problemem narodu niemieckiego”.

A w dwadzieścia lat później, w kwietniu 1953 r. wydawane oficjalnie w Niemczech za chodnich pismo: „Geopolityk” stwierdzało:

„Podział świata, ziemi i obszarów kuli ziemskiej pozostawał dotychczas i pozostanie zawsze głównym zagadnieniem każdego pokolenia”.

Drogę do realizacji tego obojdnego celu do opanowania świata wcielił hitlerowy przede wszystkim w opanowaniu Europy pod szyldem jej „zjednoczenia”.

Słowo: „Europa” przewija się przez ich wszystkie oświadczenia niesłychanie często. Również często jako obce przez

Te same myśli, tylko w nieco ogledniejszej formie wyraża obecnie b. hitlerowski generał Ramcke, który w swej książce „Spadochroniarze wedy i później” zamieszcza takie oto zdanie:

„Opłakuje się tu ofiary, poniesione przez ludność francuską. Jednak mamy o wiele większe prawo opłakiwać żołnierzy niemieckich”.

A więc — pełne usprawiedliwienie dla zbrodni, jakie popełniali w Europie żołdacy hitlerowscy. Więcej — otwarte przyznanie, że ci właśnie żołdacy byli prekursorami tej „Europy”, jaką chciałby stworzyć tzw. „miarodajne koła zachodnie” z Adenauerem jako honorowym „Europejczykiem” w roli głównej.

Jeżeli ktokolwiek miałby co do tego wątpliwości, poniżej dwa oświadczenia wyjaśniają mu to dostatecznie. W 1943 roku Hitler, w przemówieniu do formacji SS, powiedział:

„W naszym szeregu walczą Europy”.

A 20 października 1952 r. b. generał Waffen-SS Gille stwierdził:

„Z całą skromnością(!) zwracam uwagę na to, że idea utworzenia europejskiego Wehrmachtu, czego domagamy się dziś — milimy nadzieje nie są późno — politycy mocarstw zachodnich, zo stała już wypróbowana w naszych szeregach z najlepszym skutkiem”.

I wreszcie — ostatnia konfrontacja. Zacytujemy kilka

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

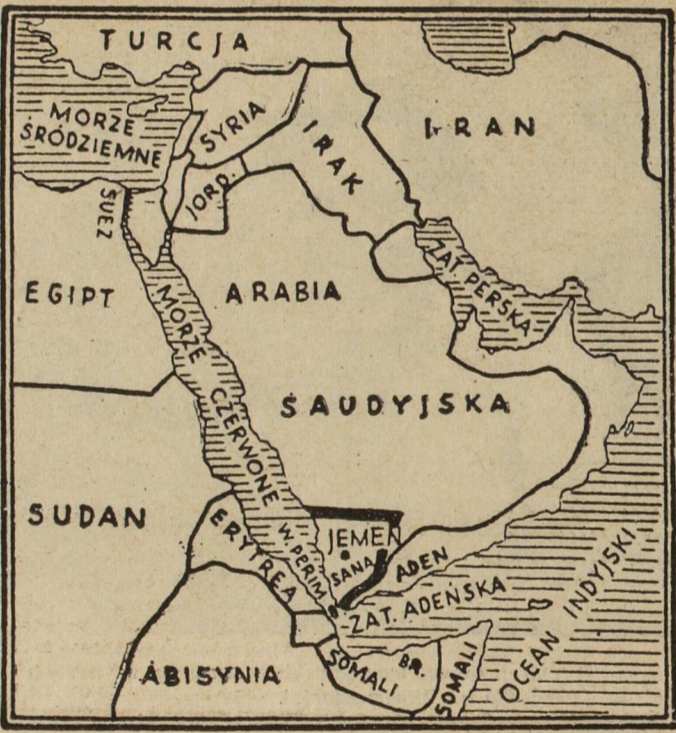
„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.

„Istnieje bardzo poważna różnica między postawą europejską a postawą St. Zjednoczonych wobec wielkiej polityki w stosunkach między światem zachodnim i komunistycznym. Sprawy w znacznym stopniu pogarsza panująca w Europie uczucie, że St. Zjednoczone nie tylko nie biorą pod uwagę punktu widzenia Europy, lecz potępiają Europę za ten punkt widzenia”.



NAUKA NIE POSZŁA W LAS...

Policia nowojorska aresztowała niedawno uczestników bandy złodziejów i ulamywaczy, którzy — jak podaje agencja AFP — „działali w oparciu o najnowsze techniki złodziejstwa” oraz „posiadali powaźną przygotowanie prawnicze”.

Jeden z aresztowanych złodziei zdemontował nawet przed policją pokazowe otwieranie kasy pancernernej o skomplikowanym m e c h a n i z m i e, „wzbudzając ogólny podziw”. „Wielokrotnie oglądalem otwieranie kas pancernych na programach telewizyjnych” — usadził skromnie kasiarę.

I nic w tym wszystkim nie byłoby nadzwyczajnego jako że amerykański styl życia zdążył już sobie wyrobić dobrą reklamę w świecie, gdyby...

Gdyby nie pewien szczegół: AFP podaje, że wiek aresztowanych uczestników bandy nie przekracza... 10 lat.

PODSUMOWANIE OSIĄGNIĘĆ

Burmistrz Duisburga (Niemcy zachodnie) August Seeling stwierdził w swym przemówieniu, że 75 procent wszystkich gmin Trizonii nie posiada ani jednej publicznej biblioteki.

Seeling wygłosił powyższe przemówienie na zakończenie tzw. „Dnia Książki”, którego celem było... upowszechnienie czytelnictwa.

W średniowiecznych szkołach panującą formą kary była, jak wiadomo chłosta. Jezuita — celujący w stosowaniu tej kary — twierdził wówczas, że różga uczy bogobojności i rozjaśnia umysł dziecka. Minoję średniowiecze i w szkołach całego prawie świata różga — symbol ciemnoty poszła do lamusa. Jednakże jej kariera bynajmniej nie skończyła się...

W tych dniach rodzice uczniów nowojorskiej szkoły „Cathedral Choir School” otrzymali specjalne zawiadomienia, w których zakomunikowano im, że odład dzieci ich karane będą za wszelkie przewinienia chłosta.

Jak podaje „N. Y. Herald Tribune”, kierownik szkoły — autor owej decyzji kanonik Darby oświadczył: „Musimy przyzwyczaić młodzież do absolutnej dyscypliny tak, aby chłopcy słuchali rozkazów automatycznie, podobnie jak żołnierze”.

Blizszych wyjaśnień kanonik Darby nie udzielił.

Udzieliło ich natomiast angielskie tzw. „Zjednoczenie Prawników”.

Tak się złożyło, że w tym samym czasie, kiedy Darby postanowił wskrzesić w USA różgę, w Anglii toczyła się ożywiona dyskusja nad problemem: stosować, czy nie stosować chłosty.

Zdecydowane stanowisko w tej sprawie zajęło właśnie „Zjednoczenie Prawników”.

A oto do jakiego wniosku doszli „zjednoczeni prawnicy”.

„Żyjemy — stwierdzili oni — w wojowniczym i atomowym wieku. Ludzie atomowego wieku wymagają zdecydowanego traktowania. Dlatego samo przez się zrozumiałym jest, że chłosta wyjdzie im na korzyść”.

Komu, jak komu, ale kanonikowi Darby i „zjednoczonym prawnikom” niewątpliwie wyszłyby na korzyść.

W 1947 r. rozszła się wieść, że potężny amerykański koncern naftowy „Aramco”, rządzący się w sąsiedniej Arabii Saudyjskiej, ma uzyskać wyłączną koncesję na wierceńia naftowe w Jemenie. Zawiadzał jak w ulu. Brytyjski konkurent postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do transakcji. W 1949 r. nastąpiła w stolicy Jemenu Sana seria krwawych przewrotów, za którymi stały dwa rywalizujące ze sobą „sojusznice” mocarstwa imperialistyczne. Najpierw w lutym tegoż roku został skrytykowany zamordowany monarcha Jemenu — Iman Jecnie. Tron uszupłwał przybyły z Adenu Abdullah el Wazir. Staw Zjednoczone — naturalnie z miejsca odmówiły

szybkiem tempie imperializm zachodnio - niemiecki.

W 1947 r. rozszła się wieść, że potężny amerykański koncern naftowy „Aramco”, rządzący się w sąsiedniej Arabii Saudyjskiej, ma uzyskać wyłączną koncesję na wierceńia naftowe w Jemenie. Zawiadzał jak w ulu. Brytyjski konkurent postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do transakcji. W 1949 r. nastąpiła w stolicy Jemenu Sana seria krwawych przewrotów, za którymi stały dwa rywalizujące ze sobą „sojusznice” mocarstwa imperialistyczne. Najpierw w lutym tegoż roku został skrytykowany zamordowany monarcha Jemenu — Iman Jecnie. Tron uszupłwał przybyły z Adenu Abdullah el Wazir. Staw Zjednoczone — naturalnie z miejsca odmówiły

Wojna naftowa jednak trwała nadal. W 1952 r. przeniosła się ona na teren sąsiedniego z Jemenem sultanatu Lehaz. Razem z odkryciem nafty (i złota) w tym sultanacie Brytyjczycy podjęli próby zacieśnienia swej władzy na tym obszarze. Niespodzianie napotkali jednak na silny opór. Sultan Lehazdu Fadił Abdul Karim odmówił przyjęcia na swym dworze „doradcę” wyznaczonego przez władze kolonialne w Adenie. Wtedy to brytyjskie władze kolonialne sięgnęły do ostatniego środka: bezceremonialnie obsadzili sultanat swym wojskiem. Abdul Karim musiał ratować się ucieczką do Jemenu.

W ten sposób imperialiści brytyjscy kroki za krokami rozbudowali swe pozycje na pograniczu Jemenu. Szykując niedawno napad na południowe prowincje Jemenu kolonialni brytyjczyści skrupulatnie przygotowali pozory podstaw prawnych. Ma ich dostarczyć montowana pod naciskiem kolonialnej administracji brytyjskiej federacja 19 sultanatów Aden. Sztuczny ten twór państwowy u południowo - wschodnich granic Jemenu ma swym sztydem csonić břitajną grabież.

Pospiech i nerwowość wykazana na przez Brytyjczyków w ostatnich miesiącach ma szczególną przyczynę. Chodzi o to, że na terenie Jemenu pojawił się w 1953 r. nowy groźny konkurent w postaci monopolu zachodnio - niemieckiego. Według doniesień prasy niemieckiej i amerykańskiej, zachodnio - niemieckie przedsiębiorstwo „Deimann Bergbau GmbH” uzyskało koncesję na wierceńia i eksploatację nafty w Jemenie.

NALEŻY pamiętać, że Bliski i Środkowy Wschód — według powszechnych ocen — kryje ok. 60 proc. zasobów nafty świata kapitalistycznego a w r. 1953 produkcja ropy naftowej w tym regionie

Federacja Regionalna Górników C.G.T. Lens wzywa C.F.T.C. i F.O. do wspólnej akcji o Knappschaft dla b. «Westfalaków»

Sprawa uzyskania Knappschaftu, tak leżąca na sercu licznych starców polskich, którzy pracowali kiedyś w kopalniach niemieckich w Westfalii, jest wciąż usilnie popierana przez CGT. Świadczy o tym nowy krok tej organizacji.

Oto Federacja Regionalna Górników CGT Lens przesyła ostatnio od adresem CFTC i FO specjalną odezwę, wzywającą do zjednoczenia się syndykatów w akcji walczącej o wypłacenie Knappschaftu polskim b. górnikom z Westfalii.

W liście wystanym do CFTC i FO, Leon Delfosse Stanisław Podjaski przypomina — w imieniu CGT — że wszystkie organizacje działają na rzecz tej rewindykacji, ale każda prowadzi akcję z osobą. Federacja Regionalna Górników CGT proponuje zatem, w interesie poszkodowanych starych górników polskich i wdów po nich z tych górników,

aby poszczególne syndykaty odbyły wspólne posiedzenie w tej sprawie.

List CGT podkreśla, że w ramach tego wspólnego posiedzenia możnaby przedyskutować i uchwalić takie np. główne punkty:

- 1) Wystanie wspólnej delegacji do kompetentnych czynników z żądaniem, aby ostatnia konwencja francusko-niemiecka objęła wszystkich pracowników polskich, którzy pracowali w Westfalii;
- 2) W skład tej delegacji mogłyby wejść po trzech przedstawicieli każdego syndykatu, wybranych przez pensjonowanych górników polskich na wspólny apel CGT, CFTC i FO.
- 3) W akcji prowadzonej wokół przygotowania 24-godzinnej strajku — pod kreśla list Federacji Regionalnej CGT — możnaby do wszystkich poszczególnych rewindykacji dołączyć także postulat wypła-

cenia Knappschaftu starym górnikom polskim;

3) Wszystkie syndykaty powinny doмагаć się wspólnie od Krajowej Kasy Autonomicznej zaliczenia starym górnikom polskim, niezależnie od tego czy są naturalizowani czy nie, wszystkich lat pracowania w Westfalii.

„Jeśli chodzi o nas — oznacza Federacja Regionalna CGT w zakończeniu swego listu do CFTC i FO — jesteśmy gotowi do dyskusji z wami nad porozumieniem, celem wywalczenia tej rewindykacji”.

C. G. T. oświadcza:

Obowiązkiem wszystkich pracowników jest rozszerzenie akcji przeciw uzbrojeniu Niemiec

Komisja Administracyjna CGT wydała specjalny komunikat, w którym demaskuje groźne konsekwencje Europejskiej Wspólnoty Obrony dla bytu pracowników.

W komunikacie tym CGT oświadcza m. in.: „Zwracając uwagę na szkodliwy wpływ na szerokiej bazie i w ramach ogólnej aktywności Ruchu Pokojowego, akcji przeciw ratyfikacji układów bońskich i paryskich lub każdej innej akcji, która miałaby za cel pośrednie osiągnięcie tych samych wyników”.

Pracownicy budowlani wypowiadają się masowo za 24-godzinny strajkiem

W miastach Lyon, Nantes, Reims, Perpignan i innych pracownicy zatrudnieni na budowach wypowiadają się masowo za zastosowaniem 24-godzinnej strajku.

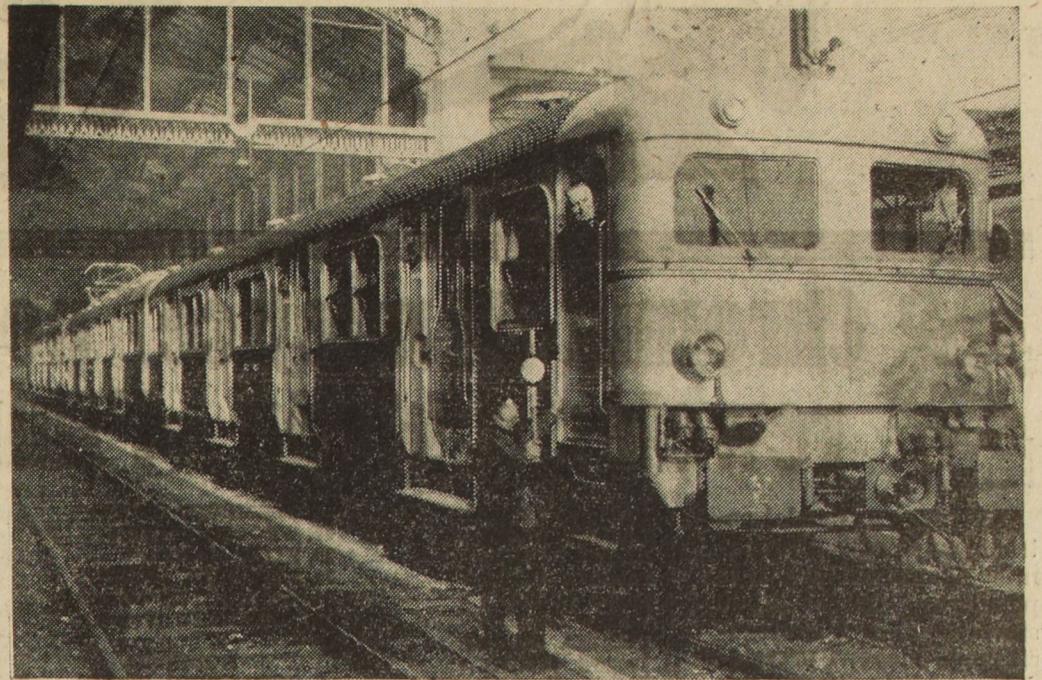
W Lyonie 80 proc. robotników ziemnych i 30 proc. murarzy wyraziło wolę przeprowadzenia tego strajku.

W przedsiębiorstwach budowlanych „Les Grands Travaux de Marseille” pracownicy oświadczyli: przeprowadzimy ten strajk. Otrzymaliśmy już dzięki swej zdecydowanej akcji 7 fr. podwyżki zarobków dla robotników pochodzących z Afryki Północnej i ubrania do pracy dla tych, którzy pracują przy cencie. Wypłacono także pracownikom za półtora godziny strajku.

W zakładach „Agostini” w Marsylii murarze otrzymali, po zastosowaniu przerwy w pracy, podwyżkę zarobków w granicach od 10 do 15 fr. na godzinę. 200 pracowników wstąpiło do szeregu CGT.

W Nantes, robotnicy przedsiębiorstwa „Stein et Roubaix”, „Dodin”, „Grands Travaux de Marseille” wypowiedzieli się za strajkiem.

Nowe pociągi motorowe



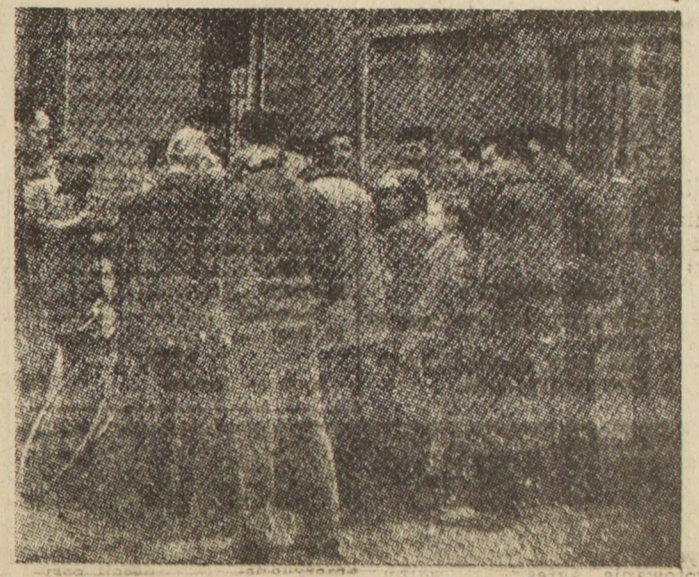
Francuskie koleje państwowe (S.N.C.F.) wprowadziły ostatnio w ruch nowe elektryczne pociągi, wyposażone stosownie do nowoczesnych wymogów. Oto jeden z takich pociągów na dworcu w Lyonie. (Foto Ass. Presse)

Dzięki zamówieniom Z. S. R. R. 500 metalowców w Roubaix ma zapewnioną pracę na 2 lata

Odlewnia żelaza Stein et Lannoy oraz fabryka metalurgiczna Stein w Roubaix (Nord) otrzymały ostatnio poważne zamówienie od Związku Radzieckiego. Chodzi o wykonanie i dostarczenie Związkowi Radzieckiemu 25 wielkich rusztów i 7 olbrzymich kotłów. Jest to jedno największe zamówienie, nie notowane w ostatnich czasach w tych zakładach.

Robotnicy z zakładu Stein przypominają przy tej okazji, że delegaci CGT od trzech już lat prowadzą akcję o możliwość otrzymania podobnych zamówień. Obecne zamówienie jest naj-

wymowniejszym dowodem iż podjęcie normalnych stosunków handlowych z krajami Wschodu może zapewnić francuskiemu przemysłowi znaczne możliwości i pracę wszystkim pracownikom.



Robotnicy zakładów Stein w Roubaix komentują radosną wiadomość o zamówieniu Z.S.R.R.

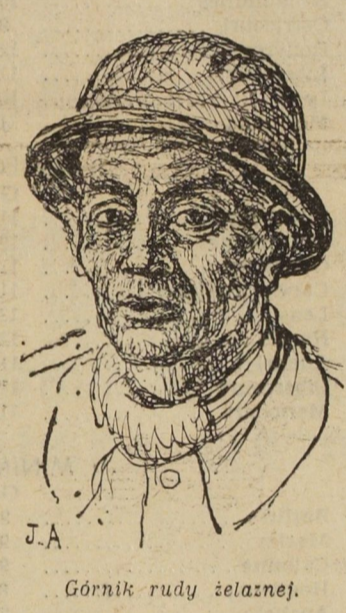
Trochę o krainie rudy żelaznej — Lotaryngii

Niemieccy przemysłowcy dobrze ulokowali swe kapitały

Właściwa historia Lotaryngii, jako centrum przemysłowego rozpoczyna się z nastaniem roku 1701, kiedy to rodzina de Wendel, pochodząca z okolicy Treves (Niemcy), zakupiła dawny wielki piec w Hayange. W roku 1880 dwaj inżynierowie angielscy Thomas i Gillchrist wynaleźli sposób pozwalający na wyprodukowanie stali pierwszej kategorii z rudy żelaznej Lotaryngii, którą do tego czasu wysoka zawartość fosforu czyniła bardzo łamliwą.

Od tej chwili właściciele takich pieców zaczęli mnożyć niepomiarowo swe zyski. Anglicy sprzedali patent swego wynalazku za... dobry ośmiadł i śmiesznie małą sumę pieniędzy.

Po roku 1871 Niemcy zajęli niemal całość znanych ówczes pokładów rudy żelaza, z wyjątkiem małego basenu Villerupt, który pewien ósrednik francuski zdołał schwycić, nie ze względów patriotycznych, lecz z uwagi na jego własne interesy.



Górnik rudy żelaznej.

Właściwa historia Lotaryngii, jako centrum przemysłowego rozpoczyna się z nastaniem roku 1701, kiedy to rodzina de Wendel, pochodząca z okolicy Treves (Niemcy), zakupiła dawny wielki piec w Hayange. W roku 1880 dwaj inżynierowie angielscy Thomas i Gillchrist wynaleźli sposób pozwalający na wyprodukowanie stali pierwszej kategorii z rudy żelaznej Lotaryngii, którą do tego czasu wysoka zawartość fosforu czyniła bardzo łamliwą.

Ponieważ dla wyrobu żelaza i stali potrzebny jest węgla na koks, kapitaliści udali się bez większego trudu tam, gdzie było najbliżej, to znaczy zwrócili swe kroki ku zagłębiu Ruhry.

Złoty interes towarzyszy francuskich, belgijskich, niemieckich, luksemburskich. Patriotyzmowi zadano poważny cios. Interes przedewszystkim „Business is business” stało się zasadą.

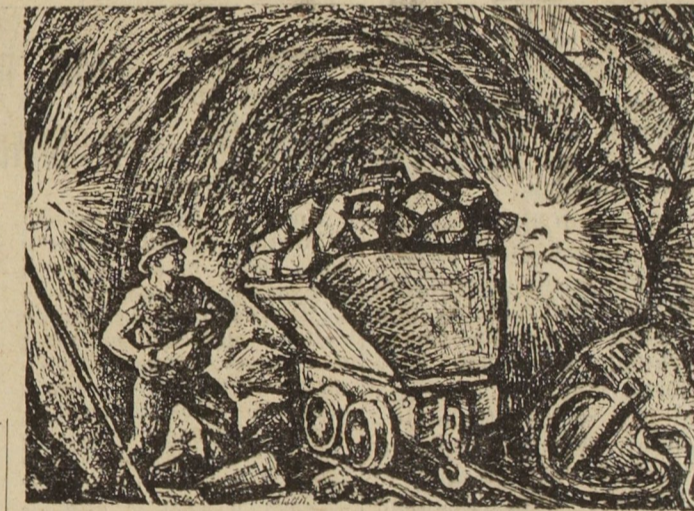
Rozpoczął się rabunek podziemia Lotaryngii.

POKLADY NIEWYKORZYSTANE

Pokłady rudy żelaznej występują w siedmiu warstwach przyległych do siebie. Najwyższy pokład jest czerwony, następny średnio - czerwony, żółty, popielaty, zielony i brunatny. Lecz rabunkowa gospodarka kapitalistyczna wykorzystuje dwie tylko warstwy: zieloną, która zawiera od 40 do 45 procent żelaza i

pod wpływem inwestycji ogromnych kapitałów potrzebował pod koniec ub. stulecia wiele rąk do pracy. Wielcy przemysłowcy zmobilizowali więc naganaczy, wysyłając ich do Włoch, do Polski, do Europy Środkowej i już z końcem ub. stulecia „bydło robotnicze” napływało wagonami do kopalni i kuźni Lotaryngii.

Po pierwszej wojnie światowej nieudolność rządów i



Ladowanie rudy na wózek.

wynosi od 3 i pół metra do 4 metrów wysokości, której jednak popielata, której procent dochodzi do 35 i ma około 7 metrów wysokości.

Pozostałe warstwy są niewykorzystywane.

wynikające stąd bezrobocie szły na ręce kapitalistom, którzy masowo sprowadzali z Polski i Włoch robotników, z których jedni byli wypędzeni z własnego kraju przez nędzę, drudzy zaś wygnani faszystowskimi metodami rządów.

Opracował K. L.
(Dokończenie w nast. n-rze)

Odszkodowanie dla b. deportowanych i internowanych

Stosownie do ustawy z dnia 14 tego 1953 roku, zostało przyznane byłym deportowanym i internowanym politycznym pewne odszkodowanie, pod warunkiem, że posiadają oni kartę urzędową, wydaną przez Ministerstwo byłych emigrantów. Karta ta powinna być wydana na imię deportowanego lub internowanego (nawet nieprawy, gdy on zmarł).

mogą korzystać z niego tylko pod warunkiem, że mieszkają obecnie we Francji (sam zainteresowany, a w wypadku jego śmierci — małżonek, dzieci wzgl. rodzice). Przyznane odszkodowanie wynosi 1.200 fr. za każdy miesiąc przebycia na deportacji i 400 fr. za każdy miesiąc internowania. W

pierwszej linii odszkodowanie otrzymuje sam deportowany wzgl. internowany. Gdy zmarł on podczas deportacji — odszkodowanie otrzymuje małżonek, który nie zawarł ponownego związku małżeńskiego; w braku małżonka — dzieci; w braku takowych — rodzice.

Odszkodowanie za przerwy w pracy niepogody na skutek

Praca w niektórych zawodach jest zależna od pogody, szczególnie dotknięta jest tym pracą w budownictwie oraz roboty publiczne (na prz. budowanie szosy, budowa mostów itd.). W wypadku przymusowego bezrobocia z powodu niepogody, pracujący w powyższych zawodach (za wyjątkiem tych gałęzi, gdy praca odbywa się nie na zewnątrz) — powinni otrzymać odszkodowanie.

Jeśli przedsiębiorca, w porozumieniu się z delegatami personelu, przychodzi do przekonania, że warunki atmosferyczne (bardzo niska temperatura, śnieżyce, długotrwałe deszcze czy też powódź) są szkodliwe lub niebezpieczne dla życia albo zdrowia pracujących albo też, jeżeli stwierdza, że dana praca, choć nieszkodliwa dla zdrowia pracujących, nie może być dobrze wykonana w tych warunkach, powinien wraz z delegatami złożyć wspólną deklarację, w przeciągu 48 godzin, do kasy płatnych urlopów (Caisse des Conges payes). O podjęciu pracy decyduje przedsiębiorca i wywiesza w biurze, dostępnym dla pracujących, ogłoszenie z podaniem dnia wszczęcia pracy.

Otrzymują odszkodowanie jedynie ci pracujący, którzy mogą się wykazać, że przepracowali w budownictwie lub przy robotach publicznych przynajmniej 200 godzin w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy, poprzedzających wstrzymanie pracy; nie jest konieczne,

by to 200 godzin było przepracowane u tego samego przedsiębiorcy. Odszkodowanie przysługujące od następnego dnia po dniu, w którym została wstrzymana praca aż do chwili ogłoszenia, że podejmuje się ją na nowo, w tym jednak, że odszkodowanie to, jest wypłacane najwyżej przez 48 dni roboczych w roku, nawet, jeżeli faktycznie tego rodzaju przymusowe bezrobocie trwa dłużej.

Odszkodowanie (chomage intertempe) równa się trzem czwartym zarobku za godzinę, z tym, że zostaje on wypłacony najwyżej za 8 godzin dziennie, choćby faktycznie pracowało się dłużej — Do zarobku godzinowego dolicza się też różne premie, dodatki itd. Przy obliczeniu tych 3/4 zarobku, ogólna suma (zarobek i dodatki) może przewyższyć tylko o 25 procent minimalny zarobek w danej kategorii. Naprz. minimalny zarobek na godzinę wynosi 100 fr. — i pracujący, który zarabia te 100 fr. — otrzymuje najwyżej (3/4 ze 100 = 75) 75 x 8 = 600 fr. dziennie. Jeśli w tej samej kategorii, bardziej wykwalifikowany robotnik zarabia 150 fr. na godzinę, odszkodowanie nie będzie się liczyło od 150 fr. ale jedynie od 125 fr. (100 fr. minimalnego zarobku plus 25 proc.), czyli 93 fr. 75 od godziny i za każdy dzień 93,75 x 8 = 750 fr.

SPROWADZENIE „BYDŁA ROBOCZEGO” DO PRACY

Ten nowopowstały przemysł, rozwijając się szybko

PRZEGLĄD WYPADKÓW

Policja paryska energicznie poszukuje dwóch bandytów, którzy w nocy z czwartku na piątek dokonali ohydnej napaści na niewidomego masażystę. W czwartek wieczorem zgłosił się do domu 29-letniego Jean Chossegros, niewidomego masażysty, zam. 15, rue de Tocqueville w Paryżu, dwóch ludzi, prosząc go, by udzielił im pomocy chorego, przebywającego w hotelu przy 30, rue Bonquet.

Nie przeświadczył nic złego masażysta został, po wyjściu na ulicę, dotknięty pobity i okradziony. Napastnicy zabrali mu portfel, zawierający 70.000 franków.

W ub. czwartek o godz. 13.45 strażacy przy pomocy bosaków wydobyli pływające na powierzchni kanału Roubaix - Tourcoing zwłoki Julii D'Hoosche, lat 68, zam. 48, rue du Tilleul w Tourcoing (Nord). Przypuszcza się, że chodzi tu o samobójstwo.

Tego samego dnia i w tej samej miejscowości, sześdzi P. Sophie Demulder, lat 61, sanie-

Na tropie zabójców 70-letniej wdowy w Saint Quentin

Zabójcy p. Charlet, 70-letniej wdowy, którą znaleziono z roztrzaskaną głową w jej mieszkaniu przy 27, rue Muloit w Saint-Quentin (Aisne), nie są jeszcze zidentyfikowani. Ale prowadzący ankietę rozszali listę gości z Lionel Feuilaine lat 19, i jego kuzynem Roger, lat 26, którzy od chwili odkrycia tej strasznej zbrodni, zniknęli. Fakt, że dwa psy p. Charlet nie szczekały, utwierdził policję, że mordercami byli domownicy.

Lionel Feuilaine, zatrudniony w browarze w Saint-Quentin nie podjął w piątek pracy, jak również i jego kuzyn. Tego tragicznego dnia wieczorem spożyli oni razem kolację w restauracji, gdzie się stale stawali, zaznaczając, by jak najszybciej ich obsłużono, gdyż się bardzo śpieszą.

Przeprowadzona przez lekarza sądowego p. Imbert sekcja zwłok wykazała, że nieszczęśliwej staruszce zadano 6 ran, i że agonija jej trwała przeszło dwie godziny. P. Charlet posiadała biżuterię

ZACZEŁY NAPŁYWAĆ KAPITAŁY

I nagle natrafiono na dobre tereny zasobne w rudę żelazną

PRZEGLĄD WYPADKÓW

Uzbrojony w strzelbę myśliwską robotnik, z Doures (P. de C.) Casimir Simons, lat 43, w stanie zupełnego zamroczenia alkoholem, ustalił zabójstwo żony. Czynnikiem udaremnił dwóch agentów policji, rozbijając piłką. Ostawiono go przed sąd w Bethune.

Policjant z Paryża, Henri Mignard, darszył uczuciami swoją młodą sąsiadkę, pannę Genevieve Mielon, ale nie odczuwał wzajemności. 16 lipca ub. roku w pobliżu ich domu na ulicy rue Lucien - Sampaix, gdy znów przypadkowo spotkał pan Genevieve, zmanifestował swój zapał w sposób ubliżający jej godności kobiecej. Gdy zaprotestowała, kochliwy policjant uderzył ją w twarz. Wtedy bezbronna poczęła używać pomocy. W odpowiedzi na to posterunkowy zaciągnął ją przemocą do komisariatu i spiął protokół o znieważeniu policji.

Przeprowadzone sędziwo wy kasalo, że było wręcz odwrotnie. Sąd Karny skazał policjanta na zapłacenie 20.000 fr. grzywny oraz na jeden miesiąc więzienia z zawieszaniem.

Na tropie zabójców 70-letniej wdowy w Saint Quentin

Zabójcy p. Charlet, 70-letniej wdowy, którą znaleziono z roztrzaskaną głową w jej mieszkaniu przy 27, rue Muloit w Saint-Quentin (Aisne), nie są jeszcze zidentyfikowani. Ale prowadzący ankietę rozszali listę gości z Lionel Feuilaine lat 19, i jego kuzynem Roger, lat 26, którzy od chwili odkrycia tej strasznej zbrodni, zniknęli. Fakt, że dwa psy p. Charlet nie szczekały, utwierdził policję, że mordercami byli domownicy.

Lionel Feuilaine, zatrudniony w browarze w Saint-Quentin nie podjął w piątek pracy, jak również i jego kuzyn. Tego tragicznego dnia wieczorem spożyli oni razem kolację w restauracji, gdzie się stale stawali, zaznaczając, by jak najszybciej ich obsłużono, gdyż się bardzo śpieszą.

Przeprowadzona przez lekarza sądowego p. Imbert sekcja zwłok wykazała, że nieszczęśliwej staruszce zadano 6 ran, i że agonija jej trwała przeszło dwie godziny. P. Charlet posiadała biżuterię

Kopalnia rudy żelaznej, jakich jest wiele w Lotaryngii.

(Rys. J. Amblard)



Chromik (II miejsce) po Zatópku rewelacja biegu «l'Humanité»

XVII bieg na przełaj patronowany przez „l'Humanité” odniósł wielki sukces popularny. Oprócz 7.500 startujących w 20 kategoriach — biegowi przysłało się blisko 30.000 widzów. Atrakcją dnia oczywiście był pejdnynek Zatópek — Kuc. Kuc, który początkowo wysunął się na czoło, został w piątym kilometrze doścignięty i prześcignięty przez najlepszego długodystansowca świata — Zatópka, który w pięknym stylu przekroczył metę — ku ogólnej radości tysięcy widzów za nim zaś toczył się drugi pojedynek Kuc — Chromik. Chromik, jak to pisaliśmy, był w dobrej kondycji fizycznej. Ominął w czasie biegu Pozidojewa i korzystając ze zmęczenia Kuca, który zapoczątkował bieg dość ostro, zdobył drugie miejsce, wyprzedzając zawodnika radzieckiego o 8 sekund.

(Obszerniejsze sprawozdanie ukazuje się we czwartek).

Poniżej podajemy klasyfikację:

1. Pozidojewa (ZSRR)
2. Anufriew (ZSRR)
3. Basalew (ZSRR)
4. Popow (ZSRR)
5. Wianin (ZSRR)
6. PŁONKA (Polska)
7. Ivanow (ZSRR)
8. Kubek (Czechosłowacja)

15. OLESINSKI (Polska)
17. WROBEL (Polska)
19. KŁOC (Polska)
20. SZEWCZYK (Polska)
26. MANKOWSKI (Polska)
28. TOKARSKI (Polska)

- km. 100 w czasie 77'15.
2. KOMAROWA ZSRR
 3. SOPOŁOWA
 4. PESTKA (Polska)
 8. GABOR (Polska)
 9. PIWOWAR (Polska)
 11. ZARZYCKA (Polska)
 12. MRINSKA (Polska)
 14. WITTER (Polska)

- KOBIETY:
1. OTKALENKO (ZSRR) — 2

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE FRANCJI

LIDERY TRACĄ PUNKTY NA WŁASNYM BOISKU

I LIGA

Le Havre — Bordeaux	4:1
Lille — Monaco	0:0
Reims — Strasbourg	2:2
Toulouse — St. Etienne	1:1
Marseille — Nice	4:2
Nimes — Metz	2:1
Lens — CORT	4:1
Sochaux — Nancy	3:2
Stade — Sete	2:2

Troyes — Perpignan	5:1
Aix — RC Paris	2:1
Rouen — Ales	6:2
Valenciennes — Rennes	2:1
Grenoble — Sedan	2:0
Montpellier — Red Star	0:0
Angers — Cannes	1:0
CA Paris — Nantes	1:1
Besancon — Toulon	2:0

Ales	27
Angers	26
Besancon	26
Valenciennes	25
Grenoble	23
CA Paris	17
Montpellier	17
Beziers	17
Toulon	16

KLASYFIKACJA

1. BORDEAUX 41
2. Lille 38
3. Reims 38
4. Toulouse 33
5. St. Etienne 32
6. Nice 29
8. Perpignan 29
9. Lens 28
10. Nancy 27
11. Sochaux 25
12. Monaco 24
13. Marseille 24
14. Le Havre 23
15. Metz 23
16. Stade 21
17. Roubaix 21
18. Sete 15

KLASYFIKACJA

1. LYON 46
2. Troyes 45
3. Rouen 44
4. RC Paris 43
5. Rennes 36
6. Sedan 36
7. Red Star 36
8. Perpignan 30
9. Aix 29
10. Nantes 28
11. Cannes 27

FRANCJA — WŁOCHY
73:64 W KOSZYKOWCE

Rozegrane w ub. czwartek spotkanie w koszykówce mężczyzn pomiędzy Francją a Włochami zakończyło się zwycięstwem gospodarzy stosunkiem 73:64.

MĘŻCZYNI:

1. ZATÓPEK (Czechosłowacja) 30'34"
2. CHROMIK (Polska) 31'26"
3. KUC (ZSRR) 31'38"

II LIGA

Lyon — Beziers	7:0
----------------	-----



Na zdjęciu po lewej Szevczyk, który zajął 20-te miejsce w biegu „l'Humanité”. Po prawej — Chromik, który przyszedł 2-gi do mety po Zatópku. (Actualite Photo J.L.M.)

KROKODYLE LZY...

W połowie turnieju sztokholmskiego o mistrzostwo świata w hokeju, kierownik drużyny kanadyjskiej Don Preston udzielił wywiadu przedstawicieli kanadyjskiego dziennika „Toronto Telegram”. W wywiadzie tym Preston skarcił się na szwedzką publiczność i prasę:

— „Wymyślają nam od świni i dzikusów. Oto, co może zrobić propaganda komunistyczna(?) Drużyna radziecka witała tu jest bardzo serdecznie, a my naprawdę jesteśmy w ciężkiej sytuacji politycznej. Sadzę, że w Szwecji jest olbrzymia ilość sympatyków komunizmu”.

Preston dodaje jeszcze, że Szwedzi uważają za najsympatyczniejszą drużynę turnieju Związek Radziecki i Czechosłowację. Mr Preston nie przytoczył oczywiście właściwego powodu, dlaczego publiczność szwedzka darzy tak „miłymi” nazwami Kanadę. Drużyna kanadyjska zrazila Szwedów już podczas treningowych meczów przed turniejem o mistrzostwo świata, prowokując rozmaite awantury.

W mistrzostwach sztokholmskich drużyna kanadyjska „zrobiła” ponad godzinę kary za brutalną grę.

RIK VAN STEENBERGEN ZWYCIĘŻYŁ W WYŚCIGU MEDIOLAN — SAN REMO

Wyścig długości 282 km. rozegrany w ub. piątek na trasie Mediolan — San Remo zakończył się zwycięstwem Belga Van Steenbergena, który pokonał w sprincie grupę dwunastu kolarzy z Anastasi, Favero, Coppi, Petrucci na czele. Kolarz pochodzenia polskiego Kober zajął 12 miejsce wraz z grupą 48 kolarzy.



Norwegia i Polonia francuska zgłoszone do VII Wyścigu Pokoju

KOMITET Organizacyjny VII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcję „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo” na trasie Warszawa — Berlin — Praga, otrzymał jako 14 i 15 zgłoszenie Norwegii i Polonii Francuskiej.

Kolarze Norwegii uczestniczyli w Wyścigu Pokoju po raz pierwszy w roku ubiegłym.

Kolarze Polonii Francuskiej startowali w Wyścigu Pokoju już czterokrotnie, od 1950 roku. W tym roku znakomitą formę wykazał Bronisław Klubiński, zdobywca drugiego miejsca w klasyfikacji ogólnej Wyścigu Pokoju. W 1952 roku Bronisław Klubiński miał godnego następcę w osobie Stańkowskiego, który zajął trzecie miejsce. W ubiegłym roku na czoło zespołu polskich rodaków z Francji wysunął się Pawlisak, który uplasował się na piątym miejscu.

Dotychczasowa lista zgłoszeń jest następująca:

«Następnym razem pójdzie ci lepiej...»



„Następnym razem pójdzie ci lepiej...” pociesza matka młodocianego zawodnika. Nie wątpimy, że przy takiej opiece rodzicielskiej chłopiec wyrośnie na dobrego sportowca. (Foto CAF)

KLASYFIKACJE F. S. G. T.

HONNEUR SUD

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Ostricourt	15	11	0	4	37	66:33
Sallaumines	14	8	4	2	34	48:26
Houdain	13	8	3	2	32	39:19
Carvin St. Jean	15	8	1	6	32	39:31
Libercourt	13	8	0	5	29	33:24
Mericourt	13	7	2	4	29	54:26
Bruay	13	5	2	6	25	25:35
Auchel	13	3	1	11	22	37:60
Carvin II	13	2	1	10	18	14:51
Clarence	15	1	0	14	14	47:10

HONNEUR NORD

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Calonne	16	9	4	3	38	48:29
Lens	14	10	2	2	36	56:17
Drocourt	15	9	2	4	35	59:17
Montigny	16	8	1	7	33	51:36
Rouvroy	13	9	0	4	31	36:22
Carvin	15	5	4	6	28	22:22
Avion	16	5	3	8	28	31:55
Billy	14	4	5	5	27	21:40
Lievion	14	2	2	10	19	18:42
Sallaumines	15	1	1	13	17	14:75

PROMOTION SUD

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Barlin	15	15	0	0	45	69:8
Marles	13	12	1	1	39	67:7
Maisnil	15	11	1	3	38	70:25
Lens II	14	9	0	5	32	38:37
Haillicourt	15	6	1	8	28	28:34
Houdain	15	6	1	8	26	15:43
Calonne	13	7	0	5	25	24:29
Auchy	16	5	0	11	25	24:60
Lens I	13	5	1	7	24	18:41
Noeux	14	4	0	10	22	22:47
Bruay	15	4	0	11	21	17:38

PROMOTION NORD

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Drocourt	10	10	0	0	30	52:9
Montigny	13	7	1	5	28	37:25
Sallaumines	10	8	1	1	27	38:16
Ostricourt	9	5	0	4	19	23:21
Rouvroy	12	3	0	9	18	24:39
Libercourt	11	3	0	8	16	22:38
Lens	10	3	0	7	14	13:36
Mericourt	11	2	0	9	13	14:37

KADECI

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Libercourt	11	8	3	0	30	41:7
Sallaumines	10	7	2	1	25	18:4
Ostricourt	11	6	1	4	24	24:18
Carvin St-Jean	11	5	2	4	23	46:17
Lens	12	4	4	4	29	25:26
Hersin	12	4	2	6	22	26:23
Auchel	11	4	1	6	19	28:15
Libercourt (II)	11	1	0	8	17	9:51
Mericourt	11	1	1	9	13	7:60

MINIMY

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Barlin	9	5	4	0	23	34:5
Marles	9	4	3	2	20	14:10
Calonne	9	4	3	2	20	12:8
Houdain	8	2	4	2	16	12:16
Auchel	7	4	0	3	15	13:15
Labourse	8	4	0	3	15	10:25
Bruay	8	2	1	5	13	9:23
Haillicourt	7	2	1	4	12	21:9
Noeux	7	1	2	4	11	6:22

JUNIORY SUD

G.	W.	P.	R.	Pkt.	St.br.	
Marles	12	9	2	1	32	49:13
Calonne	12	8	2	2	30	41:20
Auchy	14	7	1	6	29	30:34
Auchel	10	8	0	2	26	55:15
Clarence	12	5	2	5	24	20:31
Noeux	10	6	0	4	22	22:26
Haillicourt	10	4	1	5	18	21:18
Marles II	14	2	0	11	17	18:69

MARIAN PROMIŃSKI «BIERZ RĘKAWICE»

CIASNO było na ławeczce pod ringiem. Wojnarowski siedział w piasku, ściśnięty między kolegami z innych redakcji, i z trudem wyciągał rękę spod łokcia sąsiada, żeby zanotować bodaj to, co najważniejsze. Zresztą ten trud byłaby zbyteczny, gdyż w nocy lub wczesnym rankiem zawsze miał przebieg walk żywo przed oczyma i do notatek prawie nie zaglądał.

W powietrzu wisiał mglisty opar. Hala była nie opalona i zalatywała trochę ujeżdżalnią, trochę cyrkiem, a najśliszej parująca mokra odzież; cztery tysiące widzów wniosło z sobą wilgotne zimnego styczniowego deszczu. Ale teraz już nikt nie marzył, bo po ośmiu walkach wszystkie twarze płonęły gorączkowym rumieńcem. Stan napięcia stał się nieznośny, publiczność pobudliwa do przesady, i podczas ostatniego spotkania w wadze średniej groźnymi pomrukami lub wściekłym gwizdem odstraszała zawodników od otwartej, bardziej ryzykownej walki. Były to brzydkie trzy rundy, raz po raz w zwarciu, chodząco o wynik. Ale sytuacja się nie wyjaśniła. W ligowym spotkaniu miejscowej „Huty” ze stołeczną „Budową” dotychczasowy wynik 8:8 nie pozwalał wróżyć, jaki będzie stan tabeli.

Wojnarowski nie zaliczał się do asów w zawo-

dzie reportera, był właściwie studentem politechniki, a sport i związana z nim praca dziennikarską traktował po amatorsku. Boksu raczej nawet nie lubił i bał się, że przed czy później jakaś okrutna gafa zakończy jego karierę w dzienniku i przekreśli nadzieje na marynarke z samodzielną, a w dalszej przyszłości na flanelowe spodnie i trzy wozzyste krawaty. Toteż chętnie nadstawiał ucha na to, co mówią wytrawniejsi od niego kolecy. Stary nauczyciel gimnastyki Boczar, strugając pospiesznie ołówkiem i strzepując wiórki z wydatnego brzucha, który zmusił go do zmiany zawodu — powiedział, że u Szmida się nie boi — hop i knock out, bo Kabala ma „szklaną szczękę” (Kabala był z drużyny stołecznej). Na to redaktor Majchrzyk z „Expressu” odezwał się ponad karkiem Wojnarowskiego: — Ale cios, kolego, ale cios! — i zaraz wszystkich ucieszył, bo obaj przeciwnicy założyli już ochronne gumowe maski na zęby i przed wyjściem na środek niespokojnie przebierali podszewkami w skrzynkach z kalafonia.

Kiedy weszli pod reflektor, sędzia objął ich zrutynowanym gestem, obejrzał rękawice, wyszeptał po cichu formułkę o przepisach zachowania się na ringu, a potem krojąc ręka powietrze na imaginacyjnej linii podziału i poklepałszy ich jak konie przed wyścigiem, wypuścił na siebie. Spodnie leciały mu z bioder i nie mógł sobie poradzić z balonem wydeptanej nad pskiem koszułki; dlatego nie zauważył pierwszych nieformalności i ktoś z widowni gwizdnął głośno jak lokomotywa.

Kabala był wyższy, o długich i słabo wydłużających się mięśniach, ślizgał się spokojnie i z

namysłem, wypatrując zamiary przeciwnika. Podbródkiem przywierał do szyi i krył go otwartą dłońią prawej, lewą zaś trzymał daleko wyciągniętą i nie dopuszczał przeciwnika nawet na półdystans. Atakowany wyrzucał krótkie proste w twarz i Szmid nadziął się już w pierwszych sekundach i otrząpał jak psiak, któremu złe się psyk zimna woda. Szmid — był to urodziwy chłopak o krętych blond włosach, pięknie zbudowany, z twarzą rzymskiego gladiatora. Kiedy w skoku odwracał się do Wojnarowskiego plecami, jego szeroko rozstawione, pokryte mięśniami łopatki, gra bicepsów na ramionach i tanceczne posuwanie się po podłodze — sugerowały zawodnika wysokiej klasy. Wojnarowski uwierył w niego i nie wróżył defensywnej taktyce Kabaly żadnego powodzenia. Z tym można wytrzymał najwyżej dwie rundy i przegrał albo przez knock out, albo w najlepszym razie poddając się przed gongiem.

Tymczasem Szmid obśkiwał Kabale, ale nie mógł go „dosięgnąć” poza powierzchownymi kontrami, i dawał mu zbierać więcej punktów. Po dwóch minutach należało zmienić zdanie o stosunku sił obu przeciwników. Wojnarowski sportował, że Szmid poluje na knock out, i wcale mu się to nie podobało. Na tyle był już sportowo wyrobiony, by zrozumieć, że jego faworyt ma pustą głowę i żadnego planu poza tym iż mierzy w „szklaną szczękę” Kabaly. Kiedy rozdzielili ich gong po pierwszej rundzie, Kabala był jeszcze nie rozgrzany, raczej blady, ledwie pociągnięty warstwą potu, Szmid — różowy, rozdzierany przy każdym kroku, z lekko obrzmiałą górą wargą i czerwonym plackiem w miejscu uderzenia. Prychał w swoim kacie i rozsiadłszy się szeroko, dał

się wachlować. Oddychał z widocznym wysiłkiem. Redaktorzy przekomarzali się między sobą, Majchrzyk zapowiedział, że już wpisuje 10:8 dla „Budowy”. Boczar uśmiechał się lekceważąco i pokazał na podbródek, co miało znaczyć, że na tym słabym punkcie rozstrzygnie się gra. Ale Wojnarowski nie słuchał czekając cierpliwie, aż podniosą się chorągiewki. Sędzia ringowy wyszukał spojrzeniem wszystkich trzech sędziów punktowych: dwie chorągiewki czerwone dla Kabaly i po chwili biała — runda nierozstrzygnięta. Tego się spodziewał. — Naliczyłem jakieś 20:16 dla Kabaly — powiedział Majchrzyk — no, zobaczmy, co będzie dalej. Szmid ma jednak obiecujące spojrzenie. Właściwie dobra walka.

Druga runda zaczęła się ostro. Zawodnicy wpadli w zwarcie, wypuszczając równoczesne serie haków z obu rąk w twul. Gluche, tepe uderzenia. Po kilku sekundach jakby postarzelni się o dziesięć lat. Sędzia rozdzielili ich i oddpadli od siebie, dysząc. Szmid przyskoczył powtórnie. Na prawy sierpowy Kabala odpowiedział unikiem w tył, ale cios był podwójny — dostał lewą w głowę, trochę przez gardę. Wyślizgnął się na liny i nie dał się wpedzić w róg. Obszedł Szmida i markując lewą proste w twarz, z półdystansu wypuszczając prawą sierpową na przemian w głowę i w bok. Dwa z tego wyszły, ale powierzchownie. Dostał kontrę w policzek i w oko i z dublującego uderzenia przed zwarciem zrewanżował się tym samym. Oddech widzów podniósł się jak huczająca fala przybijająca do brzegu — dobra, gorąca walka.

Wojnarowski przygrzył wargi. Siedział na ławeczce przedostatni i narożny słup ringu dzielił mu

chwila pole widzenia na dwie części, więc nerwowo wyrzucił głowę to w jedną, to w drugą stronę. Najbliższe miał nogi zawodników, słyszał skrzyp podłogi, kiedy stopa boksera po ślizgu wbiła w postawę twardą, przed oczyma migający mu na przemian — to szcuple, bardziej wyprostowane nogi Kabaly, to mocniejsze, ugięte w kolanach — Szmida. Gdyby zapomnieć o tułowiu, wyglądałoby to na niewinny krok taneczny; głośny jednak trzask rękawic odbierał co do tego złudzenia. Sport czy masakra — Wojnarowski nie wiedział sam i chociaż był zdrowy i nie miał w sobie sensacji sercowych, zrobiło mu się gorąco i mdło, może dlatego, że siedział w grubej nawilgłej jesienne. Nie wolno było palić, więc wrzucił sobie do ust cukierka. Koledy pisali, że papier świszczał.

Hak Szmida, prosty Kabaly, zwarcie, odskok, zwarcie, brawa, gwizdy, gwizdy; Szmid krwawił z nosa, policzek Kabaly pociemniał, oko patrzyło groźnie z opuchnięcia. Ostatnie trzydzieści sekund rundy przeleciało jakby z bicza trzaski, choć liczne serie ciosów zmieniały co trzy, cztery sekundy wrażenie przewagi jednego lub drugiego zawodnika. Kiedy gong ich rozdzielili, stary redaktor Boczar dotknął palcem ramienia Majchrzyka poza plecami kolegów: — Mówiłem, Szmid miał więcej z tej rundy. — Wojnarowski zrobił beznadziejny krzyk na pustym papierze pod rzymską dwojką, nie potrafił oddzielić emocji od obserwacji, szukał chorągiewek. Najpierw ukazała się zielona dla Szmida, potem biała, w końcu czerwona dla Kabaly. Trochę to niezrozumiałe, ale wynik był „ciasny” kreślił się dokoła dwóch punktów.

[Ciąg dalszy nastąpi]